

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krót. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłk. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorzęczyńska 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Rosya i Niemcy w sprawie polskiej.

Pomimo powtarzanego ciągle twierdzenia, że sprawa polska straciła ogólnopolityczne znaczenie, że jedynie w granicach każdego z państw zaborczych powinna być niezależnie regulowana — nie przestała być ona sprawą międzypaństwową.

Nie ulega wątpliwości, że stosunek Rosyi do Niemiec opiera się przedewszystkiem na sprawie polskiej. Wytwarza się ona, a raczej utrzymuje wspólny interes polityczny, łączący te dwa państwa. Zarówno dla Rosyi, jak dla Prus posiadanie prowincji polskich jest sprawą wielkiej wagi. I Rosya i Prusy rozumieją, że wzmocnienie żywiołu polskiego w jednym państwie grozi poważnym niebezpieczeństwem drugiemu.

Oba państwa zaborcze „tacito consensu“ uważają utrzymanie istniejącego stanu rzeczy w ziemiach polskich im podległych, za najpewniejszą rękojmię dobrego sąsiedzkiego stosunku. Oba państwa, pomimo swego zaborczego charakteru obawiają się powiększenia liczby swoich polskich poddanych, dotychczas bowiem nie mogą strawić zdobyczy, która im się dostała.

Dla Prus poruszenie sprawy polskiej przez Rosyę jest dużo niebezpieczniejsem, niż odwrotnie — dla Rosyi wygranie jej przez Prusy. Rosya bowiem, uregulowawszy stosunek prowincji polskich do państwa na zasadzie ich odrębności prawno-politycznej i uznania praw narodowych Polaków, mogłaby z czasem, bodaj nawet musiałaby dążyć w swej polityce zewnętrznej do zjednoczenia pod swoim panowaniem całego narodu polskiego. Dla Prus zaś prowadzenie analogicznej polityki jest niemożliwem.

Rosya ma więc w sprawie polskiej atut, którego nie wygrywa wprawdzie przeciw Prusom, ale który kiedyś, w zmienionych warunkach wygrać może. W Berlinie doskonale zdają sobie z tego sprawę i każda próba uregulowania stosunku Polaków do Rosyi budzi tam uzasadnioną obawę.

„Niebezpieczeństwo“, grożące Prusom, wydaje się dziś nawet groźniejszym, bo Rosya, odepchnięta od Wschodu azjatyckiego, o ile nie wyjdzie zbyt osłabiona z przesilenia wewnętrznego, szukać musi ujścia dla swej ekspansji zaborczej w kierunku zachodnim. Czy okaże się do jakiegokolwiek ekspansji zdolną — to rzecz inna. Ale wydaje się nawet prawdopodobnem, że rząd rosyjski, jak to inne rządy w analogicznych warunkach czyniły, będzie próbował odciągnąć uwagę społeczeństwa od spraw wewnętrznych poruszaniem nowych lub odświeżaniem starych zadań polityki zewnętrznej. Gdyby nawet polityka narodowa Rosyi zwróciła się do spraw tureckich, to na tym gruncie obecnie bardzo ostre jej przeciwieństwo

z polityką Niemiec jest nieuniknionem. A wtedy, gdy dojdzie do jawnego zatargu, Rosya sobie przypomni, lub jej przypomni, że ma w ręku atut polski, który może przeciw Niemcom wygrać.

Im wcześniej sobie Rosya karty do tej gry na gruncie sprawy polskiej przystroi, i dobieże, tym większe jest niebezpieczeństwo dla Prus — Niemiec. A dziś wydaje się im tylko groźniejszym, że w polityce międzynarodowej kwestya wielkiej przeciw Niemcom koalicji, do której jej inicjatorowie chcą wciągnąć Rosyę, staje się coraz bardziej aktualną.

Korzystając z osłabienia państwowego Rosyi, Niemcy usiłowały pokrzyżować plany koalicji, tworzącej się przeciw nim i odciągnąć Francję od przymierza z Anglią. Sądząc z głosów prasy półrządowej, wywarło jednocześnie w Petersburgu nacisk na rząd rosyjski, ażeby nie robił żadnych poważnych ustępstw Polakom. Jednemu z arystokratów polskich, mającemu stosunki w kołach dworskich, wyraźnie powiedziano, że uchwały komitetu ministrów niewątpliwie nie zadowolnią Polaków, ale względy polityki zagranicznej nie pozwoliły rządowi na dalej idące ustępstwa. Rzecz jasna, że te „względy polityki zagranicznej“ oznaczają względ na stosunek Rosyi do Niemiec.

Półrządowa prasa niemiecka podkreśla zresztą wyraźnie stanowisko rządu pruskiego w sprawie ustępstw dla Polaków w państwie rosyjskiem. Oto co pisze „Gegenwart“, organ Związku rolników, zwanego ubocznym rządem:

„Nowy kurs w wewnętrznej polityce rosyjskiej zmusza Niemcy do zabrania głosu przeciw liberalnemu kierunkowi w Rosyi, zwłaszcza w stosunku do Polaków, a to dlatego, że tradycyjna postawa naszego i rosyjskiego rządów względem ich polskich poddanych wskazuje stopień ciepła lub zimna w ich wzajemnym stosunku. W Berlinie i Petersburgu ustaliło się przekonanie, które należy do politycznych pewników, że kto porusza kartę polską, ten przez to samo porusza stosunek rosyjsko-niemiecki: gdy na termometrze polsko-rosyjskim, albo polsko-niemieckim rtęć się podnosi, z pewnością opada na termometrze rosyjsko-niemieckim.

„Tak zawsze było i tak zawsze będzie. Dlatego sądzimy, że nasz rząd nie zaniedbał ostrzedz kogo potrzeba w Petersburgu, iż wewnętrzna polityka rosyjska może być niebezpieczna dla niemieckich interesów. Z uznaniem podnosimy, że kanclerz Bülow jest bardzo wrażliwy na punkcie niemieckich interesów, gdziekolwiek one mogą być na szwank narażone. Aby uniknąć wszelkich wątpliwości, trzeba, żeby o tem pamiętano u nas i — gdzieindziej. Rosyjskie reformy dla Polaków, jeżeli nie wyjdą z granic już określonych, wzniecą w nas pewne zaniepokojenie, takie jednak, które rychło ustąpi.

„Możemy się pogodzić z przyjmowaniem Polaków na rządową służbę, z dopuszczeniem ich do posiadania ziemi, zwłaszcza, jeżeli to będzie otoczone pewnymi zastrzeżeniami, wreszcie zgadzamy się na wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego przy nauczaniu religii i literatury polskiej. Lecz gdyby wogóle spolszczono szkoły i wprowadzono specjalne dla Polaków polityczne urzędnictwo, byłoby to wypadek bardzo poważny, nad którym nasi mężowie stanu musieliby głęboko się zastanowić, albowiem taka reforma przedstawiałaby nader stromą ścieżkę, zbiegającą ku niebezpiecznym wątpliwościom co do tego, jak Rosya w przyszłości zamierza traktować kartę polską. Głoszą, że odnowiona Rosya będzie słowiańska.

„Na to odpowiemy określeniem, jaką ona powinna być zgodnie z niemieckimi interesami. Oto, powinna zachować podstawy swego państwowego ustroju, powinna być pod względem administracyjnym zupełnie zjednoczoną; powinna wszystkie swe siły obrócić na możliwie prędkie i całkowite odzyskanie panowania swego Dalekim Wschodzie“.

Organ niemiecki nie tylko wskazuje Rosyę, jaką powinna być jej polityka zagraniczna i wewnętrzna, ale nawet szczegółowo określa, jakie ustępstwa może dać rząd rosyjski Polakom, nie narażając się Prusom.

Łatwo się domyśleć w jakim tonie, jakimi argumentami przemawia teraz w Petersburgu dyplomacyja niemiecka. Rady jej odpowiadają doskonale poglądom rosyjskich sfer dworskich i rządowych. Za przyrzeczoną pomoc „w utrzymaniu podstaw ustroju państwowego“, za obietnicę poparcia dążeń Rosyi na Dalekim Wschodzie, można przebaczyć mieszanie się sąsiada do spraw polityki wewnętrznej, tembardziej, że chodzi tu o sprawę polską, która ma charakter międzypaństwowej.

Na wypadek, gdyby Rosya nie posłuchała tych rad, któreby ją na długi czas w polityce europejskiej ubezwładniły, mają Niemcy inne jeszcze środki skuteczne. Zresztą i rząd carski i szerząca się w Rosyi anarchia działają bezwiednie „pour le roi de Prusse“.

Jak się Węgry rozwijają!

Liddes, 16 lipca.

(A) Świat przemysłowy Europy środkowej zajmuje się żywo planem Węgier, aby wypowiedzieć Austrii wspólność cłowo-handlową. Kapitałiści, inżynierzy, technolodzy, kupcy niemieccy i szwajcarscy zapatrują się na ów krok przychylniej ze stanowiska gospodarczego, niż świat finansowy wiedeński. Warto zapoznać polskiego czytelnika z głosami owego obozu.

Oto Szwajcar, od szeregu lat osiadły na Węgrzech, poświęca w gazecie „Neue Züricher Zeitung“ (najpowa-

Spuścizna po Rulikowskim.

Przed paru tygodniami nadeszła z Włoch do Ossolineum skrzynia z niewątpliwie wartościowymi rękopisami. Jest to darowizna ś. p. Elżbiety z Rulikowskich Bośniackiej, zmarłej przed rokiem w San Giuliano pod Pizą, znanej u nas pod pseudonimem Juliana z Poradowa autorki dramatycznej. Ona to podjęła inicjatywę zebrania i uporządkowania materyałów i rękopisów pozostałych po stryju swym Edwardzie Rulikowskim, historyku zmarłym przed kilku laty (r. 1900), którego działalność naukowo-literacka objęła ziemie ruskie Rzeczypospolitej: Ukrainę, Podole i Wołyń. Niestety nagle śmierć nie pozwoliła tej wybitnej i twórczej postaci niewieściej zająć się tą pracą tak, jak zamyślała.

Zanim podamy zawartość oraz pobieżną ocenę tego zbioru, przypomnijmy w kilku słowach stanowisko E. Rulikowskiego w naszej literaturze historycznej, tak owocne i wielostronne, zakresem swoim obejmujące obok ścisłych prac historycznych dziedzinę archeologii, etnografii i folklorystyki. W związku z pisarską działalnością pozostawiona jego spuścizna rękopiśmienna, — tem godniejsza uwagi, że dotąd nieznaną i nie wydaną, ułatwi nam zadanie i uprości postać niniejszej notatki.

Ożywiony ruch literacki, jaki ogarnął prowincję południową Rzpłtej w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, przekazywał tej części Polski przez dwa wielkie ogniska naukowe: uniwersytet wileński i liceum krzemienieckie znakomicie wpłynął na przebudzenie się kierunku historycznego, zmierzającego do wskrzeszenia badań dziejów, krajoznawstwa oraz archeologii ziem ojczytych. W tej dziedzinie zapisali się chlubnie Michał Grabowski (przez swą powieść historyczną), Aleksander Przeździe-

cki, Mik. Malinowski, a przedewszystkiem Konst. Świdziński — wszyscy razem wytrwale i skrzętnie gromadząc wszelkie zabytki, będące w związku z dziejami Polski a ziem południowych w szczególności. W gronie tych dzielnych pracowników starszego pokolenia oraz rówieśnych sobie etnografów i historyków jak Ant. Marcinkowski, Zenon Fisz i i. rozpoczynał młody naówczas Rulikowski swoją naukowo-piśmienniczą karierę. Zachęcony przez Mich. Grabowskiego i Konst. Świdzińskiego, z którym ściśle łączyła go przyjaźń, zakreślił sobie plan opracowania historii Rusi kijowskiej. Materyał nagromadzony przez tantiach był znaczny. Rulikowski pomnożył i uzupełnił go własnymi badaniami. Pierwotnym zamiarem jego było źródła, które miał pod ręką zużytkować w dziele zakrojonym na większą skalę, zatytyłowanem w rękopisie: „Dzieje zewnętrzne oraz wewnętrzne Kijowa w związku z ogólną historią kraju“. Pracę tę podzielił na 2 części. W pierwszej omawia szczegółowo historię polityczną Kijowa, — w drugiej zajmuje się stosunkami geograficznymi, klimatem i położeniem, płodami i warunkami gospodarczymi; zastanawia się nad czynnikami wewnętrznego rozwoju miasta, opierając się o ile możliwości na danych statystycznych. W następstwie przechodzi do etnografii i folklorystyki ziem ruskich. Niepośledni znawca ludu ukraińskiego pilnie notuje podania, klechdy, wierzenia, tradycyjne zwyczaje i obrzędy, legendy i pieśni. Rękopis ten dotąd nieogłoszony — niestety miejscami znacznie uszkodzony (brak wielu kartek) zajmie w pierwszej linii specjalistów. Monografia p. t. „Opis powiatu wasylikowskiego“, ogłoszona w r. 1853 w Warszawie, była pierwowzorem rozpoczętych badań naukowych Rulikowskiego i pokazała zarazem zapowiedzią miary, w jakiej całość dziejów Ukrainy miała być dokonana. Sumiennosc, wszechstronne i wytrawne oryentowanie się w rozlicznym materyale statystycznym i histo-

rycznym, jest jedną z głównych zalet tej monografii, zasługującej jeszcze i z tego względu na szczególniejszą wzmiankę, iż jest to jedna z pierwszych u nas prawdziwie naukowo podjęta i oryginalnie przeprowadzona próba historii jednego powiatu — jednej ziemi.

Do rzędu prac przygotowawczych należały ogłoszone w 1870 „Przed kilkuset laty“, szkic historyczny o Braclawszczyźnie od czasów Olgierda i Korjałowiczów do końca XVIII w.; „Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru, ich znaczenie historyczne“ (Ateneum 1878; „Zapiski etnograf. z Ukrainy“ (1879); „Mogiła w Helenówce“ (1880). Wszystkie te prace ogłoszone jak już nadmieniliśmy, drukiem cechuje znajomość źródeł rękopiśmiennych, bystre przeniknięcie starych kronik i dokumentów archiwalnych, których dostarczyły obficie Rulikowskiemu archiwa kijowskie, w pierwszym rzędzie centralne i Ławry peczerskiej — następnie archiwa rodzinne: Aksaków, Kordyszów i Niemiryczów. Oprócz powyższych zbadał Rulikowski gruntownie archiwa miejsc: owruckie, żytomierskie, „starokonstantynowskie, winnickie — z prywatnych nadto jeszcze rodziny Charleńskich, Niemiryczów, Tyszkiewiczów, Trypolskich. Na podstawie studyów zawitych aktów sądowych, procesowych oraz spadkowych poznał dokładnie historię tych rodów, których dzieje z zewnętrznym, rozwojem ziem południowych w ścisłym pozostawały związku. Od r. 1860—67 bawił Rulikowski dla studyów za granicą, przeważnie w Paryżu i Rzymie.

Z tych czasów zagranicznego pobytu mieści się w rękopisach wiele cennych wskazówek oryentacyjnych, rzeczy polskich dotyczących, luźnie rozrzuconych w notatkach R. pisanych dorywczo — na marginesie, mogących posłużyć niejednemu badaczowi do dalszych poszukiwań w bibliotekach i archiwach Paryża i Rzymu. Trzeba je jednakże troskliwie wyławiać z pośród naj-

źniejszy organ Szwajcarii niemieckiej) temu zagadnieniu uwagi, godne spamiętania.

Rozdział celny stanie się niebawem faktem. Życzy go sobie większość ludności węgierskiej. Będzie to wprawdzie daleko sięgająca nowość, lecz ostateczny jej rezultat — zapewnia Szwajcar — nie wypadnie źle dla Węgier. Czas przejściowy, co prawda, da się Węgroi we znaki. Ale przetrwają one tę próbę, dzięki nadzwyczajnemu bogactwu ziemi, mało znanemu Europie. A gdy przetrwają, rozpocznie się okres rozwoju.

Austria, po staremu będzie kupowała zboże węgierskie i woły węgierskie. Przekona się, że mimo rozdziału celnego jest to towar najbliższy, najlepszy, a więc i najtańszy.

Fabrykanci austriaccy, nie chcąc utracić zbytu na Węgrzech, przeniosą tamże część swych fabryk z Austrii. A jeżeli tego oni sami nie robią, to postąpią w taki sposób fabrykanci innych krajów.

Węgry, dzięki temu, osiągną część pewną celu, jaki sobie postawiły, dążąc do samodzielności celnej: wytworzą w kraju własny przemysł i skutkiem tego będą u siebie przerabiałą część większą materiałów surowych na towar, konsumowany także u siebie w domu. Tutaj Węgroi pomoże kapitał zagraniczny bardzo chętnie.

Główną trudność będzie zrazu tworzył brak wykształconych, podatnych dla wielkiego przemysłu sił roboczych. Część większa i bardziej inteligentna ludności krajowej poświęca się rolnictwu. Ta ludność w kraju tak sowiec od natury uposażonym, gdzie ziemia żywi świetnie rolnika, nigdy nie zwróci się do przemysłu.

Lecz mieszkańcy okolic górskich dostarczą głównych zastępów robotnika. Kierowników, dalej majstrów i podmajstrów sprowadzi się z zagranicy. Dzięki zajęciu tysięcy i tysięcy mieszkańców z okolic uboższych, w przemyśle ustanie wychodźstwo, dzisiaj będące plagą Węgier. Co więcej, setki tysięcy robotników węgierskich, pracujących głównie w Ameryce, powrócą z czasem do Węgier.

Cudzoziemiec, chcący puścić na Węgrzech w ruch swój kapitał, albo znaleźć zajęcie, powinien przede wszystkim nauczyć się języka węgierskiego. Bez tego nie znajdzie powodzenia. Jeżeli zaś nauczy się języka i będzie szanował właściwości kraju, tudzież narodu, może być pewnym, iż nie straci ani czasu, ani pracy na darmo.

Węgry, jako odrębne terytorium celne, mają przed sobą piękną przyszłość.

Tyle ów Szwajcar. Zapamiętajmy i my sobie owe słowa. Węgry odznaczają się zdrowym instynktem państwowym. Wiedzą, dlaczego chcą rozdziału celnego. Lepiej zrobimy, jeżeli — mutatis mutandis — uczyć się od nich będziemy polityki, zamiast im złorzeczyć albo ich lekceważyć, jak to stało się modą w naszej prasie galicyjskiej od paru miesięcy.

Wiadomości polityczne.

DÉROULEDE: JEGO ZDANIA I ZAMIARY.

(n) Korespondent paryskiego „Matin“ odwiedził Pawła Déroulę'a w San Sebastian na parę godzin przed odjazdem głównego działacza republikańskich narodowców, który w miasteczku hiszpańskim przebył pięć lat wygnania. Warto wspomnieć, że, ponieważ w chwili niefortunnych debat nad projektem amnestyi w francu-

chaotyczniejszej częstokroć mieszaniny materiałów, które czekają uporządkowania i zestawienia.

Oprócz wspomnianego głównego rękopisu „Dzieje zewn. oraz wewn. Kijowa“ — z innych w pierwszym rządzie zasługuje na uwagę rękopis p. t. „Tetera“ około, którego wydania krząta się uczeń tutejszego uniwersytetu w seminarium profesora Finkla p. M. Gwlik. Cenne są listy i dokumenty bądź oryginalne, bądź w odpisach, oświetlające położenie na Ukrainie w r. 1666; excerpta listów pułkownika Piwy i hetmana Doroszenki, listy Tetery, wypisy z aktów grodzkich XVI. XVII. w. województw: kijowskiego, witebskiego, smoleńskiego, połockiego, wołyńskiego; lauda, oblaty z województw kijowskiego i wołyńskiego; dokumenty i hramoty, dotyczące w. ks. litewskiego, ks. Ostrogozkiego, i. i. ks. ruskich; papiery odnoszące się do sprawy ordynacji ostrogozkiej; relacje naocznych świadków rzezi humanicznej; ordynans Józefa Puławskiego, starosty warkieńskiego dany Leonowi Abramowiczowi, cześnikowi liwskiemu; wypisy z archiwów parafialnych: wołodarskiego, lelajowskiego, białocerkiewskiego, machnowieckiego, berdyczowskiego. Taką jest w najogólniejszych zarysach treść nowego zbioru rękopisów, drugorzędne wprowadzenie na ogół znaczenia, który jednakże nie powinien ująć baczności kół fachowych.

Na wdzięczną pamięć zasłużyła sobie bratanica E. Rulikowskiego, śp. Elżbieta Bośniacka za ocalenie tej spuścizny archiwalnej dla zbiorów narodowych; godny to zaiste naśladownictwa objaw pieczołowitości o zbiory prywatne, które u nas najczęściej niszczone i zatracane są, zanimby znalazły odpowiednie schronienie w bibliotekach i zbiorach publicznych dla pożytku nauki i służby prawdziwej.

Dr. M. L.

kim senacie bawiła w San Sebastian cała królewska rodzina hiszpańska, Déroulę otrzymał zaproszenie do palacu. Nie chciał zrazu korzystać z niego, a gdy nadeszła depesza z wiadomością o gwałtownym wystąpieniu Lasies'a i niedościsłu amnestyi do skutku, tłumaczył się wobec króla Alfonsa okolicznościami, iż banitą być nie przestał. Król mimo to ponowił zaproszenie i Déroulę udał się do palacu, gdzie był podejmowany z nadzwyczajną serdecznością, nie tylko przez młodego monarchę, ale i przez królową-matkę i królewskie siostry. Czy dwór hiszpański chciał w ten sposób zamianować coś więcej, niż osobisty szacunek, jaki ma dla kilkoletniego banity, który na ziemi hiszpańskiej zachował się z wielką godnością — trudno wiedzieć. Pewnem — jest atoli, że manifestacja wywołała w Berlinie dużo niesmaku.

Korespondent „Matin“ nadaje swemu sprawozdaniu z rozmowy z Déroulęm — zwyczajem paryskich dziennikarzy — rozmaity obszerne, formę literacko-artystyczną, koloryt polityczny zaś — brzemienisty w niedomówienia. My tylko streścimy to, co nam się wydaje. Być może, myślą głównego koryfeusza republikańskiego nacjonalizmu. Oświadcza się on bardzo stanowczo po stronie Delcasségo, jest zaciętym przeciwnikiem każdego w polityce zagranicznej kierunku, któryby uczynił z Francji służebnicę niemieckich interesów ekonomicznych i politycznych. Sam opowiada, że przybył do niego niedawno pewien Niemiec i zapytał:

— Co pan sądzi o porozumieniu francusko-niemieckim?

Déroulę odpowiedział:

— Panie, nie wątpię, że takiej ewentualności wy Niemcy bardzo sobie życzyście. Niemcy mają supremację kontynentalną — Anglia jest panią na morzach. Skoro tylko, odczepiwszy się od Anglii, do was byśmy się zbliżyli, dalibyśmy wam, z poparciem naszej floty, odbył w naszych koloniach, pomoc naszych kapitałów, naszego handlu zamorskiego i przemysłu — t. j. właśnie tę supremację, jakiej pożądamy. Otóż, co do mnie, wolę, ażeby i nadal były na ziemi duże potęgi przeważające: jedna lądowa, druga morska. Nie widzę najmniejszej potrzeby zapewniać wam tryumf, któryby w wasze jedne ręce składał wyłącznie dwie potężne siły, wobec których inne narody nie mogły mieć już żadnego znaczenia. Porozumieniu francusko-niemieckiemu sprzeciwiam się więc dlatego, ponieważ onoby sprzyjało interesom niemieckim.

— Czy sądzicie w Paryżu — powiedział Déroulę korespondentowi — że Francja dobrzeby wyszła na zawarcie z Niemcami jakiegokolwiek konwencji ekonomicznej? Jej fatalnym rezultatem byłoby to, że rozpoczęłyby się konkurencja między zarobkową placą Francuzów i Niemców, konkurencja francuskich produktów z niemieckimi fabrykami (wina, l'leiry, jedwabie), że nasze kolonialne faktorie byłyby zalane handlem niemieckim, że musielibyśmy oddać im nasze wina w zamian za ich piwo, nasze sztuki piękne w zamian za ich bogactwa. Ktoby wyszedł dobrze na takiej zamianie? Naszym prawdziwym odbiorcą handlowym i klientem jest Anglia — i dlatego właśnie jestem zdecydowanym stronnikiem tej zagranicznej polityki, która nam ułatwia wymianę z Anglią.

Zamiary swoje na bezpośrednią przyszłość streszcza Déroulę w tych zdaniach:

— Chcę służyć Francji — której przedewszystkiem i nadewszystko potrzeba... sojuszu francusko-francuskiego (t. j. zgody i zjednoczenia wszystkich sił narodowych). Chcę służyć Francji, która, niech ludzie mówią co i jak chcą, dość jest silną, aby prowadzić swoją własną politykę zagraniczną, bez niczyjej rady i pomocy — dość jest wielką w świecie, aby sobie mogła samodzielnie obierać przyjaciół, a z dumą uprzejmością odrzucać podejrzane propozycje i interesowane przyjaźnie — iść prostą, przez honor wskazaną drogą, na nic się nie oglądając. Chcę służyć Francji wspólnie z Francuzami, republiki z republikanami. I tak służyć będę, skoro tylko wrócę do Francji.

Kiedy to nastąpi? Déroulę miał wyjechać zeszłego piątku z San Sebastian do Paryża, gdy go doszła wiadomość o zajęciu w senacie, spowodowanym przez Lasies'a i o dekreście prezydenta Loubeta, zamieniającym amnestię na — „ulaskawienie“. Déroulę pozostał więc, ale towarzysze jego, Habert i Tournade, wysłali do „ligi patriotów“ w Paryżu następujący telegram: „Po namyśle i mimo naszego nalegania Déroulę nie chce na razie wracać do Francji. W każdym razie wyjedzie z San Sebastian dziś wieczór (piątek) lub jutro. Sam was uwiadomi o miejscu przyszłego pobytu. Jest rozbołały do głębi z powodu przyszłego, co zaszło“.

Ostatnie telegramy donoszą, że Déroulę przybył na dłuższy pobyt do — Wiednia.

Pokój — czy wojna?

(n) Jutro Witte ma stanąć w Paryżu, po odbyciu konferencji z pierwszym ministrem udać się w poniedziałek do Cherbourg, a stamtąd wyjechać do Waszyngtonu. Równocześnie z jego wyjazdem z Petersburga rozgłoszono przez agencje telegraficzne wiadomość, raczej chyba tylko domysł, że car, ulegając przedstawieniom ze strony króla Edwarda, nadał Witemu „szerokie“ pełnomocnictwo. Czy rzeczywiście tak jest, przy-

szłość okaże — lub nie okaże; co jednak nie ulega wątpliwości to, że granice tego pełnomocnictwa stanowią w Peterhofie przedmiot najdziwniejszych obaw i sporów i trosk.

Korespondent paryskiego „Matin“ słusznie pisze, że skoro car wysłał pełnomocnika, to nie może być mowy — takby się przynajmniej zdawało — o jakowem ograniczeniu „pełnomocnictwa“: tymczasem właśnie nad tem ograniczeniem dyskutowano z nadzwyczajną zaciętością. Powiedziano carowi, że ustąpienie w ten sposób czegośkolwiek z jego wszechwładzy równałoby się rzeknięciu się z tej „wszechwładzy“ i że tego uczynić nie może, chyba tylko na rzecz jednego z Romanowów. Na nieszczęście, żaden z Romanowów nie chce jechać do Waszyngtonu, żaden zresztą nie posiada odpowiednich, choćby najskromniejszych do tej misji zdolności. Wybrano nakoniec Witemu, bo jeszcze on jeden w całej Rosji jest wogóle możliwym na stanowisku dyplomatycznego reprezentanta cara.

Ale ponieważ nikt w Petersburgu, ani wogóle w świecie nie wie, jakie Japonia przedstawi warunki pokoju i jakie zajmie wobec mocarstw stanowisko, więc można być pewnym, że dano Witemu na drogę do teki cały szereg przypuszczalnych ewentualności, które będzie musiał rozwiązać według całego szeregu pło-blemów, jaki powstanie w ciągu waszyngtońskiej konferencji. Innymi słowy,

Witte jedzie z mandatem do wszystkiego i zarazem do niczego.

A jak pod każdym względem i trudną i niewdzięczną jest rola carskiego mandatariusza, łatwo się domyśleć choćby z tego, co dziś już otwarcie w Petersburgu mówią — mianowicie, że czy pełnomocnik zawrze pokój, czy wróci wśród huków dział mandżurskich bez różdżki oliwnej, będzie w każdym razie człowiekiem straconym w rosyjskiej opinii. Witte musiał jednakże obliczyć się i z tem — pytanie więc, czy się okaże silniejszym od okoliczności.

Godne uwagi jest i to, że kiedy cała Europa przyjęła wiadomość o nominacji Witemu z objawami ufności, Rosya ją przyjęła więcej niż chłodno; usposobienia wszystkich giełd europejskich od razu polepszyły się — petersburska giełda zaznaczyła poważną zniżkę.

O sytuacji na mandżurskim froncie tyle tylko da się dziś powiedzieć, że marszałek Ojama czeka na instrukcje z Tokio i wielkiej bitwy nie rozpocznie prawdopodobnie tak długo, dopóki rząd mikada zdoła zachować wiarę w gotowość Rosyi do nieobłudnych układów. Wszystkie wiadomości z kresów Azji dowodzą, że Japończycy mogą każdej chwili zabiłkować Władywostok ze strony morza, zacząć oblężenie miasta od lądu.

Liniewicz oczekuje zawsze posiłków, przedewszystkiem owych 100.000 wojska, które już powinno być na zabajkalskiej drodze do Chabina.

Nasze szkoły średnie i braki w ich ustroju.

(Dokończenie.)

III. Ilekroć razy o tem komu wspominałem, kiedy uznawał zapatrywanie moje nie tylko za niedorzeczne, ale za nader szkodliwe i coś niby na rodzaj świętokradztwa zakrawające. Niejednego nie oburza zdegradowanie dzieł naszych do rzędu mniej wartościowych przedmiotów, on nie uważa za szkodliwe, że synowie jego w szkołach średnich nie uczą się dobrze po polsku wypisać, nie poznają gruntownie własnego języka, bo niema dlań dostatecznej ilości godzin naukowych w rozkładzie, ale unosi się świętem oburzeniem na samą myśl, iż możnaby wyrugować ze szkół język niemiecki. Wszak żyjemy pod rządem niemieckim, potrzebują tego języka urzędnicy, wojsko, posłowie do parlamentu — to argument, z którym się wyjeżdża!

Argument ten jest błahy, a dowodzi braku poczucia narodowego i zdrowego poglądu na sprawę.

Czesi dostarczają Austrii najwięcej urzędników, oficerów i inteligencji w różnych zawodach, żyją pod tym samym rządem i do tego samego parlamentu posłów wysyłają; pod względem powszechnego wyższego wykształcenia stoją od nas nieporównanie wyżej, mimo tego, że w ich szkołach ludowych, wydziałowych i średnich język niemiecki nie jest przedmiotem, objętym planami nauki. W szkołach średnich jest on przedmiotem nadobowiązkowym, na który zapisuje się, kto ma chęć i lingwistyczne uzdolnienie, albo odczuwa, że mu język ten w przyszłym zawodzie będzie potrzebny. Na Morawie są szkoły średnie, w których uczniowie wprowadzają na godziny języka niemieckiego uczęszczać muszą, ale zła nota z niego nie tamuje mu przejścia do klasy wyższej, nie wpływa na egzamin maturalny i nie stanowi przeszkody do studiów uniwersyteckich lub politechnicznych. Tak i u nas być powinno — niechaj się uczy po niemiecku, kto ma chęć i zdolności, ale przymus niech nie będzie ogólny, a zła nota nie utrudnia postępowania do klas wyższych i na uniwersytet.

Zresztą, jakież rezultaty tej kilkuletniej nauki? Uczniowie nie wyuczają się mowy niemieckiej, nie rozumią jej i po kilku latach, zająwszy stanowiska w społeczeństwie, nawet rozmawiać o codziennych sprawach

Na prowincję

wysłać się
sucharki karlsbadzkie
60 sztuk kosztuje 2 kor.
czyli 1 kg. wagi sucharków
karlsbadzkich 2 kor.

tudzież chleb znany z nazwy
CHLEB MORAWSKI
wysłać się kolejną w specjalnie wentylowanych paczkach
20 bochenków chleba kosztuje na miejscu franco 10 kor.
czyli bochenek 2 kg a 50 hal. sztuka.

Piekarnia higieniczno-karlsbadzka
M. Czyżek
6557 Lwów — Podzamcze

w niej nie potrafią. Ani przeciętny urzędnik, ani ksiądz, adwokat lub profesor po niemiecku nie umie, a co ważniejsza, nie umia dobrze nawet ci, którzy języka niemieckiego w niższych klasach szkół średnich udzielają, gdyż germanistów mamy mało i ci przeważnie w wyższych klasach są zajęci.

Korzyści z tej nauki niema, ale za to są nieobliczalne szkody!

Kilkaset godzin naukowych przepada przez przeciąg studyów, a godziny te możnaby zużytkować przede wszystkim na język polski srodze zaniedbany, na naukę dziejów ojczystych i innych przedmiotów obecnie uczniom studia utrudniających.

A ileż traci na tem poczucie narodowe? Wieszniak, rzemieślnik, urzędnik i kupiec — widząc, że bez nauki, a raczej bez dobrej noty z języka niemieckiego, nie można studiować i dochrapać się posady, przeceniają go i stawiają wyżej od ojczystego, a nauczyciele sami podnoszą nad miarę jego wartość.

Wszyscy wiedzą dobrze, że w szkole nie wyuczy się niemieckiego, że zapomni wkrótce co z niej wyniósł, ale potrzebna nie znajomość, tylko nota w świadectwie. W ten sposób przedstawia się język ten jako niezbędny, a własny jako mniej ważny, za tem idzie lekceważenie swego języka.

Egzamin dojrzałości w dzisiejszych czasach jest również niczem innym, jak przestarzałym zwyczajem, nie mającym najmniejszego celu, a więc zupełnie zbytecznym, a nawet szkodliwym. Uwłaszcza on powadze profesorów, bo podaje w wątpliwość ich pracę, a dla uczniów jest umysłową torturą.

Jakiż cel ma egzamin ten? Oto sprawdzenie, że abiturient posiada potrzebne wykształcenie, aby mógł z korzyścią słuchać wykładów uniwersyteckich. W dawnych czasach, gdy i organizacja szkół średnich była zupełnie inną i inny przebieg studyów, matura była zupełnie na miejscu. Dzisiaj jest ona zupełnie niepotrzebna i dziwić się należy, że na odbytem podczas feryj wielkanocnych w r. 1903 jeździł profesorów szkół średnich, nie zastanowiono się gruntownie nad zbytecznością i zniesieniem tej, najwięcej może znienawidzonej, średniowiecznej możnaby powiedzieć, instytucji, albo, że przynajmniej nie uchwalono modyfikacji, przyjętej w niektórych państwach niemieckich.

Modyfikacja ta polega na tem, że uczniom, odznaczającym się np. w matematyce lub jakimkolwiek przedmiocie, a mały tylko postęp osiągniętym znowu w grece lub łacinie z powodu braku uzdolnienia, przyznaje się uwzględnienie w ten sposób, że bardzo dobra nota z matematyki z lichą notą z greki równoważy się i uczeń otrzymuje pośrednią arytmetyczną. Naturalnie, iż o kompensacji takiej nie może być mowy u uczniów, nie odznaczających się wybitnym uzdolnieniem i rezultatami w pewnych przedmiotach.

Środek ten jest bardzo na czasie. Każdy prawie człowiek ma tylko do pewnych gałęzi wiedzy szczególne uzdolnienie mniejsze lub większe i tylko w tych gałęziach może daleko doprowadzić. Matematycy zazwyczaj lichymi są filologami i odwrotnie. Nie jednemu wybitnemu talentowi matura zagroziła zupełnie lub opóźniła drogę do dalszych studyów, zupełnie niepotrzebnie, boć przecie uniwersalnych talentów mało, a na akademii każdy wybiera sobie dział według swego uzdolnienia, a w innych przedmiotach na tyle ogólnego wykształcenia posiada, aby mógł wykładów swego działu słuchać z zupełną korzyścią. Filologowi, słabe wiadomości z matematyki, matematykowi z greki lub łaciny zupełnie nie będą przeszkodą do odznaczenia się kiedyś na polu

przez siebie obranem. Słusznie podnosi pewien uczony niemiecki, że Liebigowi, jednemu z największych uczonych, z pewnością matura byłaby zamknęła bramy uniwersytetu.

Dlaczego egzamin dojrzałości niema racjonalnej podstawy, pozwól sobie wyjaśnić: „Szkoly średnie są obecnie tak dokładnie zorganizowane, plany naukowe tak opracowane szczegółowo, a aparat kontrolujący cały przebieg studyów biurokratycznie wyrafinowany, że nie wiadomo właściwie, na co się zdały te egzamina.

Grona nauczycielskie są ściśle zobowiązane do trzymania się przez ministerium przepisanych planów, dyrektorzy kontrolują profesorów, całe zakłady poddane są znowu kontroli radców, którzy je przynajmniej dwa razy do roku z drakońską prawie wizytują ścisłością, dodajmy do tego częste konferencje, zawiadomienia rodziców o słabych postępach uczniów, dwa razy do roku rozdawanie świadectw, krótko mówiąc, wszystko składa się na to, aby w szkołach średnich szło jak w zegarku — po cóż więc jeszcze potrzebne egzaminy dojrzałości?

Albo nauka w nich odpowiada wszelkim wymaganiom przepisom, a wtedy odpaść powinna matura, albo nie odpowiadają, a wtedy inną należy wprowadzić egzaminację, albo wreszcie rząd niema zaufania do zamianowanych przez siebie profesorów, dyrektorów, radców, a w takim razie nie należałoby urządzać komedii niejako, ale do egzaminów dojrzałości osobne powołać komisje. Bo czyż to nie jest komedią, ale farsą, aby rząd nie ufając niejako gronom nauczycielskim zakładu, że przez 7 względnie 8 lat pracowały gorliwie, że corocznie klasyfikowały uczniów sprawiedliwie — dla kontroli niejako przepisuje egzaminy dojrzałości, a na egzaminatorów powołuje właśnie te same osoby, którym niedowierza?

Przewodniczący egzaminowi radca, jak każdy zresztą człowiek, ma swego ulubionego konika, na którym lubi jeździć. Jeśli jest matematykiem, drą filologów; jeśli filologiem — matematycy; gdyż mają większe szanse przepadnięcia z przedmiotu, którego dla braku uzdolnienia opanować nie mogą.

Jak niedorzeczną formą są egzaminy dojrzałości, najlepszym dowodem, że uczniowie celujący, przygotowujący słabszych kolegów, często przy maturze lichsze daleko otrzymują świadectwo od swych uczniów, którym ślepy traf i śmiałość do lepszych rezultatów dopomogły.

Jeżeli profesorzy obstają przy zatrzymaniu egzaminów dojrzałości, to z jednej strony albo nie odczuwają ujemy honoru leżącej w nieufności rządu do ich kilkuletniej pracy, albo z drugiej strony widzą zadowolenie w psychicznej torturze abiturientów i okazania, że potrafią im jeszcze przy ukończeniu studyów dać odczuć swą władzę w szkodliwym kierunku.

Egzamin maturalny nie daje żadnej gwarancji rzeczywistego uzdolnienia, nie on, ale świadectwa z klas wszystkich, względnie z klasy 7 lub 8 powinny decydować o dojrzałości abiturientów i dla tego konieczne znieść go potrzeba w publicznych zakładach.

Na tem kończę swe uwagi o szkołach średnich, spowodowały mię do nich utyskiwania rodziców i uczniów, doświadczenie własne i uwagi niektórych nauczycieli szkół średnich. Nie wyczerpałem wszystkiego — pracą tą chcę tylko pobudzić ludzi więcej kompetentnych do gruntownego zastanowienia się nad brakiem naszych szkół średnich i sposobami ich usunięcia.

LEON RZESZOWSKI, kierownik szkoły.

jętnościach, leżących na pograniczu krzyżackim, była więc i czujność mniejsza i straż mniej czujna. Wolfram błogosławił losowi, że Helzbietkę do Łysoboków zawiódł i przeszkód żadnych w dopełnieniu zamiarów swoich nie widział, bo prawdę rzec, nie było żadnych.

W karczemce, w której na nocleg stanęli, pełno było ludu różnego. Z rąk do rąk krążyła gorzałka i zamacała umysły. Zapach okowity mldił, ogień, płonący na kominie, czerwone rzucał światło, a gwar był taki, że aż w uszach dudniło. Gdy do izby wtoczył się ksiądz Johan, pozdrowiono go imieniem Pana Boga, gwar przycichł przy wejściu kasztelanica z pazikiem, bo rycerska postać młodzieńca poszanowanie nakazywała, lecz pojawienie się Jarmusza, którego snadź ten i ów znał, pomruk wzbudziło, a już porwali się wszyscy, jak jeden mąż, gdy nad ich głowami powiał krzyżacki płaszcz Wolfframa.

— Niemiec! krzyżak! — dały się tu i tam słyszeć nawoływania groźne.

Wtem podniósł się kmięć jeden i zbliżył się do Wolfframa. Stary był, a oczy mu, jak u złego wilka połonęły. Stał przed Niemcem i w twarz mu się zapatrzył. Po chwili zachwiał się, ręką w zanadrze sięgnął i wydostając kawał płachty okrwawionej, na której, w otoku liści laurowych, świeciły H. K. T. litery — wionął nią przed oczyma pobladłego nagle Wolfframa i spytał:

— Nie wieta do kogo należy ten strzep?... Mówcie — bo śmierć!...

Wolfram szybkim ruchem ręki chciał wydrzeć płachtę z rąk Janochy, lecz ten ją cofnął szybko a jednocześnie silnem pięścią uderzeniem trzasnął w skroń krzyżaka.

Wolfram runął, jak kloc drewna; z rozbitego nosa bluzgnęła krew...

Listy z kraju.

Łanczyn, 16 lipca.

Wizyta ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Przeżyliśmy w dniu dzisiejszym chwile bardzo podniosłe. Zakątek nasz, który słusznie nazwać można zaściankiem gościł JE. ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Radosna wieść o mającej się odbyć wizytacji padła do nas nagle i niespodziewanie, bo na dwa dni zaledwie przed terminem przyjazdu. Mimo jednak tak krótkiego czasu przygotowaliśmy się należycie. Przed kościołem stanęła wspaniała brama tryumfalna zbudowana przez emer. leśniczego p. Dlouhe'go na wzór rondla bramy floryańskiej, już na znaczną odległość kilka kilometrów od strony Delatyna widać było powiewające na szmaragdowych pilastrach bramy, flagi o barwach narodowych i papieskich. Na kapitulu frontowego łuku umieszczono napis wykonany z szyszek: „Salve!“, poniżej inicjały arcybiskupie: „J. B.“.

Cała droga od bramy aż do kościoła wysadzono świerkami i wyścielono kobiercami z igliwa, paproci i mchu przetykanego kwiatami. Przy bramie ustawili się, naczelnik gminy, przełożony zboru izraelickiego z torą pod baldachimem, ks. kanonik Lewicki, paroch tutejszy, naczelnik saliny z urzędnikami, szereg umundurowanych robotników, a po za nimi tłumy ludu z choraągiewkami i feretronami.

Około godziny 5 popoł., dzwony kościelne i salwy moździerzowe dały znak, że zbliża się szereg popowozów od strony Delatyna. Ks. arcybiskup przybył w towarzystwie prałata Lubomęskiego, kapelana, dr. Warszałewicza, superiora zakonu Jezuitów Sopucha i proboszcza z Delatyna ks. Czernatowicza.

Przewodniczący tut. komitetu kościelnego, naczelnik saliny, powitał dostojnego gościa przy bramie tryumfalnej następującymi słowy:

Witamy ciebie, nasz Arcy, nasz drogi,
Z duszą otwartą, jak wierzeje bramy...
Za to, żeś raczył wstąpić w niskie progi,
My dzisiaj serca do stóp twych składamy,
Jak kwiaty polne, które swe kielichy
Chylą, gdy nimi powiew wzruszy cichy.

Modlitwy cichej wiew poruszył niemi,
Oto się kłonią przed tobą, pasterzu,
I rosy łakną usta spragnionemi
I chcą osłone mieć w świętym puklerzu,
Więc pieśń radosna tak jak niegdyś płynie:
A witajże nam, miły Gospodynie!

Tyś rosą naszą i naszym pawężem,
I ojcem, który swe ukochał dzieci,
I dla pobożnych serc w boju orężem,
I gwiazdą jasną, co na drogach świeci,
I wodzem, który rotę wojska swego
Powiedzie kiedyś przed Tron Wszechmocnego.

Za to, żeś przybył tu, w zakątek świata,
Wśród ostępów dzikich, wśród głuszy:
Modlitwa tobie zapłaci skrzydłata
Taka serdeczna, taka z głębi duszy
I lzy wdzięczności, które płyną strugą...
Żyj nam, nasz Arcy! Długo! Długo! Długo!

Arbybiskup był widocznie wzruszony, w duchu jedności i zgody miał długą przemowę w kościółku, który ani części pobożnych pomieścić nie był w stanie. Błogosławił, rozdawał medalionki i obrazki, słowem, dla każdego kto się zbliżył ku niemu, miał kilka słów dobrych i życzliwych.

Ogromny zamęt powstał, zda się, że to runięcie i bluzg krwi wściekłość jakąś w tłum rzuciły. Jasko i pazik skoczyli bronić powalonego, do którego, zataczając rękawy swych sukman, kmiecie się wziąć chcieli, podbiegli i Jarmusz, ale ów z chustą krwawą kmięć stary, za barki Jarmusza wziął i rzucił przez zęby.

— Na boku ty stój, sługo Święców, a bacz na stare lata swoje i śmierć blizką.

Jarmusz, odrzucony, do ściany się przyparł i dygotał jak wiór na wietrze, ze strachu a może z przerażenia. Za złe mu snadź brali, że nie odstąpił p. wojewody gdańskiego do śmierci samej, jakby raj z nim miał, głodu z nim razem nie cierpiał, mąk nie przechochodził skonaniu prawie równych. I oto u ściany stoi i drży jak winowajca i zbrodzień.

Nie wyszliby może cało obrońcy Wolframowi, bo tłum był zaciekle, zgrzytał i pienił się, a krzywdą Janochy o pomstę do niebios wołała, gdyby nie ksiądz Johan, który krzyż, zawieszony u różnka, przed siebie podniósł i w imieniu Pana Boga do kmieci przemawiać zaczął, a o świętościach prawić, które przy sobie miał. Ten i ów jeszcze rwał się do leżącego na ziemi krzyżaka, ale Janocha pierwszy ukorzył się przed osobą duchowną i zastaniając już sobą Wolfframa, odezwał się do kmieci:

— Stójtał dyć moja to rzecz, jako z nim się mam sprawić. Nie ten ci to, na którego pomstę zaprzysiągłem, a jeżeli ci go tak nieobyczajnie zajechał, to przez to tylko, że mi tę płachtę wydrzeć chciał, która zabójcę mego jedynaka świętej sprawiedliwości ma oddać. Wylejcie wiadro wody na niego, bo juszy okrutnie — i wynoście się z karczemiska, gdzie smród niemiecki nas dławi.

(C. d. n.)

73

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIEĆCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy)

— Konie zmęczone — do Jaska krzyżak się zwrócił. — Jako tako w tem karczmisku leśnem noc musim przepędzić. Nie zbijem się już z tropu... nie ujdą nam.

Zdania tego był i kasztelanica.

Wolfram szepnął do księdza.

— Wyruszym niepostrzeżenie; przybędziemy do Łysobok jako zabłąkani podróżni.

— Ocierał czoło, bo gorącym oblewało się potem. Jasko nie przeczuwał zdrady... a Wolfram na uboczu przy księdzu Johanie stojąc, rwącym się co chwila prawil doń głosem.

— Ty — ksiądz, mi pomożesz. Na umówiony znak wyjdiesz z nią przed dwór, aby jaką konstellację niebieską pokazać. Resztę ja zrobię...

— A moja skóra? — spytał zaniepokojony nieco brat Johan.

— Na mnie licz — nie odbieży odemnie przytomność umysłu.

Nie obce były Łysoboki Wolframowi, znał ich właściciela i całe urządzenie domu, w poprzedniej wyprawie swojej, nawiedzał je dwukrotnie a ksiądz Johan wielki mir nawet tam miał, bo dwie świętości niewiastom rozdał i mężów żarcikami a dowcipkami skaptować umiał. Dwór pana Łysobockiego do ciemnej puszcy przypierał: większy spokój tam był, niż w ma-

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje pozostałe towary o 40% taniej niż zwykle

6892

A. WANG

Lwów, ul. Halicka 18.

Następnie wśród tłumów ludu, złożonego z Polaków i Rusinów, udał się na salinę, zwiedził warzelnię, przed którą witał go zarządca hutniczy na czele robotników. Tu miał do robotników długą przemowę, zachęcając ich do pracy, trzeźwości i zgody; następnie rozdał wiele pamiątkowych medalików i obrazków.

Po złożeniu wizyty tutejszemu parochowi, ks. Lewickiemu, u którego wyraził szczery żal, że z powodu zdemolowania cerkwi w czasie budowy, wstąpić do niej nie może, udał się ks. arcybiskup ponownie do kościoła, by dopełnić aktu bierzmowania i przyrzekł deputacyi robotników salinarnych, że wyjedna dla nich u papieża na dzień św. Kunegundy, patronki górników, odpust zupełny.

Wkrótce potem, ks. arcybiskup, błogosławiąc stojący gromadnie przy drodze lud polski i ruski, odjechał z powrotem do Delatyna, zostawiając po krótkim swym pobycie trwale i niezatarte wspomnienie. Spodziewamy się, że po wizycie ks. arcybiskupa Łanczyn, podobnie jak Delatyn, otrzyma na stałe polskiego księdza, którego brak nam ogromnie uczuć się daje.

Potrzeby gminy w Królestwie.

W „Now. Wrem.“ znajdujemy następującą korespondencję z Warszawy:

„W artykule „Słuszna sprawa“ napisanym z powodu ogłoszenia najwyższej zatwierdzonego postanowienia komitetu ministrów, w stosunku do Królestwa Polskiego, „Now. Wrem.“ cieszy się ze zniesienia ograniczeń utrudniających zadośćuczynienie wielu bardzo istotnym potrzebom ludności rdzennej Królestwa Polskiego. Przy tej sposobności redakcja podkreśla znaczenie samozachowania i zjednoczenia Słowian przeciwko zamachom rasy germańskiej. Jest to zupełnie słuszne. Są jednak i bliższe motywy konieczności zadośćuczynienia sprawiedliwym wymaganiom narodu.

Włościanstwo polskie, które najbardziej ceni porządek, nie może rozwijać się i dobić samodzielności bez wprowadzenia z powrotem do gmin języka polskiego. Tymczasem wspomniane postanowienie komitetu ministrów nie rozwiązuje tego zadania.

Rzeczą bardzo ważną dla mas włościańskich i dla sprawy samorządu gminnego jest język wewnętrznych manipulacji w gminie. Z chwilą zobowiązania gminy do prowadzenia spraw w języku rosyjskim, niezrozumiałym dla ludności, rzecz naturalna, ginęła wszelka samodzielność i inicjatywa. Kierownikami istotnymi spraw stawali się pisarze, mianowani przez administrację. Tymczasem w drodze prawodawczej, na zasadzie ukazu najwyższego z r. 1864 i na zasadzie orzeczenia komitetu urządzającego, językiem urzędowym manipulacji wewnętrznych w gminach — był język miejscowy. Ponieważ jednak prawo to zapoznawała administracja miejscowa, która obstatuje przy używaniu w gminach języka rosyjskiego, więc też zaczęła się walka bezcelowa, która doprowadziła tylko do klęski niszczyła wszelką samodzielność. Walka ta ma już swoją historię, którą streścimy w ogólnych zarysach.

Reforma z r. 1864 w Królestwie Polskiem nadała ludności samorząd gminny, skorzystawszy jednak z pewnych braków ustawy gminnej, a mianowicie: braku kasy gminnej, oddania do rozstrzygnięcia zgromadzenia spraw, które trudno jest opanować na licznych zgromadzeniach, głównie zaś skorzystawszy z małego rozwoju włościan i apatyi właścicieli ziemskich, będącej reakcją chwilową po r. 1863, administracja miejscowa pochwyciła w swe ręce kierownictwo spraw gminnych. Jednak gminy poczynając od r. 1880, zaczęły w wielu miejscach kraju zdradzać samodzielność i inicjatywę. Jako dowód tej samodzielności i inicjatywy możemy wskazać cały szereg uchwał gminnych, powziętych pomiędzy rokiem 1881 a 1887 w liczbie 66 we wszystkich guberniach kraju, a zakazujący nieletnim palenia tytoniu, co bardzo dodatnio wpłynęło na zmniejszenie się ilości pożarów.

Ten owoc twórczości prawodawczej włościan polskich zapożyczony został przez stan Minesota w Ameryce Północnej na wniosek posła, Polaka, Kiełbasy. W tym samym czasie spotykamy postanowienia, dotyczące prowadzenia korespondencji i sporządzania aktów w języku polskim w gminach: pinczowskiej (w guberni kieleckiej), lubelskiej (w gub. kaliskiej), Brojcach i Siewierzu (w gub. piotrkowskiej). Postanowień tych w owym czasie administracja nie uważała nawet za przestępstwa, czego dowodem okólnik byłego gubernatora warszawskiego, barona Medema, w którym uważa on prowadzenie manipulacji gminnych w języku rosyjskim za szkodliwe dla samorządu gminnego. Okólnik ten rozesłali do zarządów gminnych naczelnicy powiatów guberni warszawskiej z rozporządzeniem następującem: „Co się tyczy używania języka polskiego w sprawach samorządu gminnego proponuję przyjąć do wiadomości i wykonania okólnik załączony.“

Niedługo jednak potem zjawila się oryginalna „odezwa“ ministra spraw wewnętrznych z d. 27 czerwca 1881 r. za Nr. 3886, w której ten sam okólnik barona Medema uznano za będący nie na miejscu i nie nadający się do rozpowszechnienia wobec jakoby skarg włościan. Odezwa ta przyjęta do wykonania przez administrację miejscową ciąży nad samorządem gminnym do ostatnich czasów, ponieważ władze uważały się za upoważnione do przeciwdziałania wszystkim próbom czynionym przez włościan co do wprowadzenia języka polskiego do gmin dla zabezpieczenia swej samodzielności.

Jeszcze latem r. 1904 dwie gminy gub. Płockiej: Starożreby i Wychodź na zgromadzeniach gminnych,

złożonych wyłącznie z włościan, postanowiły wprowadzić do gmin język polski. Zapoczątkowanie to znalazło odzew bezpośredni w niektórych gminach gub. siedleckiej.

General-gubernator Czertkow polecił naczelnikom powiatów przedsięwziąć najenergiczniejsze środki przeciw ruchowi temu. Włościan skazano na kary, od których byli uwolnieni dopiero z mocy manifestu najwyższego, wydanego z powodu narodzin następcy tronu.

W tym samym czasie wydano nieogłoszony okólnik z d. 24 września 1904 r. za Nr. 3260 do naczelników powiatów, w którym wyjaśniono, że język rosyjski jest urzędowym językiem gminy.

Bez względu na to, na dorocznych zebraniach gminnych odbytych w grudniu i styczniu, około 100 gmin ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego powzięło uchwały o wprowadzeniu języka polskiego. Wobec tego ruchu masowej władze miejscowe uciekły się do środka następującego: pozwałały zgromadzeniom gminnym prosić w postanowieniach, zredagowanych w języku rosyjskim o wprowadzenie do gmin języka polskiego, gminy zaś, które powołując się na prawo istniejące, wprowadzały niezwłocznie język polski, uważane były za burzycielki porządku. Wybitni członkowie gmin tych, tak włościanie, jak szlachta, byli pociągani do śledztwa i poddawani różnym karom administracyjnym. Trzy czwarte ukaranych stanowili włościanie.

Charakterystycznym jest, że najupartszymi w przeprowadzeniu swych żądań były gminy wyłącznie włościańskie, w samorządzie których obywatele ziemscy nie biorą najmniejszego udziału, jak np. gminy: Łętkowice, Kocice, Wielko-Zagórze i Jaksice w pow. miechowskim.

Bez względu na wszystkie te represje, na kwietniowych zgromadzeniach gminnych w dalszym ciągu stawiano żądania wprowadzenia języka polskiego, tak, że według najnowszych danych, ilość gmin, które powzięły uchwałę taką, przewyższa 300. Kraj oczekuje rozwiązania tej sprawy w sposób zadowalający i nagle przychodzi „Uchwała“, która zamiast jednego języka przyrodzonego, nadanego gminie z chwilą nadania samorządu, wprowadza dwa języki i robi w dodatku uwagę, że pisarz gminny, jako jej urzędnik, powinien zwracać uwagę na to, by korespondencja z władzami prowadzona była wyłącznie w języku państwowym, zaś wszystkie księgi i dokumenty gminy miały tekst podwójny. O tem, że w uchwałach zgromadzenia gminnego dla zapobieżenia nadużyciom pisarza powinien być obowiązkowo tekst polski, wzmianki niema; i nic nie wspomniano również o tem, że po polsku powinna być prowadzona rachunkowość gminy, najbardziej potrzebująca kontroli włościan. Przy sposobności zaznaczyć należy, że wymaganie podwójnego tekstu, przy nadzwyczaj rozwiniętym biurokratyzmie w gminach, w których jest po 106 (!) różnych ksiąg, będzie takim utrudnieniem w zastosowaniu praktycznym, że w praktyce „język przyrodzony“ zniknie zupełnie, a manipulacje gminne po dawnemu pozostaną dla włościanina polskiego slinksem; w gminie zaś po dawnemu panować będzie pisarz i administracja, samorząd zaś pozostanie fikcją.

Jest rzeczą charakterystyczną, że słuszne te uwagi pomieściło pismo, które do liberalnych bynajmniej nie należy.

W zaborze rosyjskim.

WALKA O POLSKĄ SZKOŁĘ W KRÓLESTWIE.

(Nowy wiec w sprawie szkolnej).

Dla podpisania protestu w imieniu szerokich kół Królestwa Polskiego, skierowanego do Rady Ministrów przeciwko systemowi rusyfikacyjnemu, oraz lekceważącym potrzeby kraju uchwałom komitetu ministrów, zjechało się do Warszawy ze wszystkich okolic Królestwa przeszło 400 obywateli miejskich i ziemskich. Po podpisaniu tekstu, uchwalonego przez Związek Pracy Narodowej ze współudziałem Henryka Sienkiewicza odbył się wiec w miejscowości podmiejskiej, na którym powzięto następujące rezolucje.

1) Przyłączyć się do uchwały Związku Pracy Narodowej, który uznał dalsze utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej za niezbędne, oraz jaknajszerzej popierać akcję w celu możliwie skutecznego zastąpienia szkoły rządowej przez szkołę polską i nauczanie prywatne.

2) Przyłączyć się do uchwały jednej z Rad gubernialnych Związku, wyrażającej ubolewanie z powodu samowolnego wystąpienia grupy hr. Krasieńskiego przeciwko bojkotowi szkoły rządowej rosyjskiej i jaknajściszej potępienie dla taktyki tych panów, którzy w porozumieniu z rządem wpływają na opinię publiczną wbrew wyraźnym uchwałom wszystkich organizacji narodowych, posilając się w tym celu prasą, w której, wobec warunków cenzuralnych, nie podobna im odpowiedzieć.

3) Wobec pogłosek, krążących o zamiarze ks. arcybiskupa Popiela, aby wydać odezwę w sprawie szkolnej i rozpowszechniać ją przy pomocy duchowieństwa, wiec postanowił wysłać do ks. arcybiskupa deputację, któraby mu stan sprawy szkolnej w kraju przedstawiła i prosiła o poparcie walki o szkołę polską.

Zebrani złożyli przy tej okazji przeszło tysiąc rubli na Macierz Szkolną Królestwa Polskiego. mli.

Z ZA KULIS UGODY.

Korespondent warszawski „Głosu Narodu“ demaskuje zakulisową grę ugodowców:

„Opublikowanie komunikatu (w sprawie szkolnej), było nielojalnością względem osób, będących na zebraniu, ponieważ zebranie nie upoważniło do wydania ko-

munikatu. Zebranie nie uchwaliło żadnych rezolucyj i na zebraniu nie było mowy o podaniu do publicznej wiadomości tego, co roztrząsano na niem.

Nie jest zupełnie ścisłem, że na zebraniu „niemaj zupełnie jednomyślnie“ wypowiadano się przeciw bojkotowi. Były głosy poważnych osób za bojkotem, wyrażające rzeczowe argumenty.

Autorowie komunikatu, zwolując zebranie w sprawie szkolnej, poszli na rękę rządowi, lecz powszechnie mniemano, iż pp. ugodowcy po ogłoszeniu memoriału 23, zrozumieją, iż czas im zniknąć z powierzchni. Zamiast iść ręką w rękę z własnym społeczeństwem, zamiast porozumieć się z istniejącymi u nas stronicami politycznymi, zamiast szeregować się z całym narodem w czasach tak ważnych, przełomowych jak obecnie, oni nawiązali jakieś narady z Maksymowiczem za pośrednictwem dyrektora kancelaryi general-gubernatora Jacewskiego. Maksymowicz osobiście nie raczył konferować z delegatem „23-ch“, wyznaczył do tego Jacewskiego. Jacewski bez ogródek oświadczył wystawcowi: iż rząd na ugodowcach opierać się nie może, ponieważ ci nie mają żadnych wpływów, ani znaczenia w kraju, niech wpraw wykażą, iż są jakąś siłą polityczną. „Złamcie panowie strajk szkolny. Rozwiążcie to zadanie, a wtedy general-gubernator wasze usługi przyjmie, bo tem dowiedziecie, iż macie wpływ“. I pp. ugodowcy, nie chcąc „wyjechać na Riwierę“, nie zważając na to: 1) iż bojkot szkolny jest nieodzowną częścią wielkiej akcji politycznej, mającej na celu protest narodu polskiego przeciw stanowisku, zajętemu przez komitet ministrów; 2) iż obecna sytuacja polityczna w Rosyi, przedewszystkiem zaś blizkie zwołanie soboru, wymaga wytrwania w bojkocie; 3) iż przerwanie bojkotu byłoby: a) zaprzepaszczeniem sprawy unarodowienia szkolnictwa na długie lata, b) złamaniem duchowem społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży; 3) wprowadzeniem rozłamu pomiędzy rodzicami a dziećmi, oraz młodzieżą między sobą, zadecydowali rozwiązać zadanie, wkuć się tem w łaski p. Maksymowicza (rządu), a później prowadzić swą własną akcją polityczną.

I rozpoczęli osobiwą, nieznana jeszcze w naszych dziejach konspirację z... rządem! Kampanię rozpoczęto: hr. A. Krasieński począł zwolywać zebrania, prof. Askenazy — pisać artykuły o bezrobociu szkolnem“.

ARESztOWANIE CHŁOPA.

Do „Głosu Narodu“ piszą: Przed kilku tygodniami żandarmi urządzili jeneralną rewizyą we wsi Garkowo Stare (w pow. miawskim). Przetrząsnięto literalnie wszystkie domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie i nie znaleziono nic podejrzanego. W kilka dni potem aresztowano włościanina, Franciszka Steckiego, i osadzono w więzieniu pod zarzutem przestępstwa politycznego. Prokurator po zbadaniu sprawy wzmiankowanego włościanina nie znalazł żadnych cech przestępstwa, mimo to władze administracyjne nie wypuściły go z więzienia, gdzie go dotychczas trzymają na zasadzie postanowień, obowiązujących o wzmocnionej ochronie.

POŁOŻENIE W ŁODZI.

Korespondent warszawski „Głosu“ w następujący sposób opisuje położenie i usposobienie w „Manchesterze polskim“ po ostatnich krwawych rozruchach, które spowodowały zaprowadzenie tam stanu oblężenia:

„Zastanem wszystko, jak było przed niedawnym jeszcze czasem, na ulicach ruch normalny, wielkie wozy, rozwożące towar i surowe materiały — wstrząsają bruk potężnymi kołami, tylko tramwaje, zawsze dawniej przepełnione, świecą prawie pustkami, tylko ludzie chodzą po ulicach pospiesznie, nie gromadząc się w grupy, rozprawiające o miejscowych geszefach i plotkach, tylko frekwencya zakładów publicznych niewielka, a rozmowy prowadzą się, jakby ciszej nieco, bez temperamentu, który budzi ożywiona dyskusya, tylko nad całym tem życiem, jakby unosi się nastrój dziwnej ciszy i jakiegoś oczekiwania.

— Cóż się u was dzieje, jaki nastrój chwili?

— Hm! — odpowiada znajomy przemysłowiec. — Pracujemy, w przemyśle idzie dobrze, zamówień masa. Prawda i „plać“ dosyć, ale drobnych. Popyt na towary łódzkie, pabjanickie i zgierskie w ostatnich dniach wzrasta się z dniem każdym. Zapotrzebowania płyną głównie z południa Rosyi i Syberyi, a nawet Kaukazu, mimo wszelkich niepomyślnych dla handlu z tymi rynkami okoliczności. W wielu fabrykach niema już ani kawałka zapasowego towaru. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy pracowali wkrótce na dwie zmiany w dzień i w nocy. Zwłaszcza farbiarnie i apretury zawałone są robotą. Widoki zatem są nader pomyślne, ale nie pewne, ze względu na położenie wewnątrz.

— Czyżby budziło jeszcze obawy?

— Z za nic ręczyć nie można. Robotnik odwykł od systematycznej pracy, zrobił się jakiś inny, nieobliczalny na dalszą przynajmniej metę. Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego nastąpiła cisza...

— Czy to prawda, że prowadzą się starania o skrócenie czasu trwania owego stanu?

— Mogę pana zapewnić, że takich starań wcale się nie robi i po co? Jak dotąd, w porównaniu z tem, co było, stan to znacznie lepszy, przytem wykonywany ogólnie, takie zdanie przeważa w sferach przemysłowych. Powrócił prawny porządek, twarde prawo, ale prawo przynajmniej. Na stan interesów przemysłu wielkiego nie wpływa to niekorzystnie. Na restauratorach, prawda, procederystach i handlu zaciążyły ograniczenia czasowe. Ale handel miejscowy przechodził i dotąd niezwykle wstrząśnienia, i kto wie, czy niepokoje ostatnich miesięcy nie odbiły się na nim najwięcej. Co do

przemysłu może się panu to twierdzenie wydać zbyt ryzykownem, ale relacje o stratach i szkodach, jakie wskutek ciągłych bezroboci miał ponieść, wydają mi się nieco przesadzone, we wnioskach, za daleko idących, dyskontowano nieraz przyszłość, nie mogąc się zorientować wśród zamętu. W początku np. samym owych bezroboci — gdy jeszcze obecnie pomyślniejsze konjunktury nie przejawiały się wyraźnie, przeciwnie nawet przemysł odczuwał następstwa przeszłego, niedawno minionego przesilenia, jakie między innymi spowodowała wojna — byli fabrykanci, dla których przymusowe przerwanie produkcji wcale nie przedstawiało wielkiego nieszcześcia. Później, gdy nastąpiła poprawa interesów, dawał się zauważyć objaw, że fabryki mniejsze, pracujące wypadkowo, podczas, gdy w wielkich strajkowano, ruch bowiem nie ogarnął wszystkich zakładów równomiernie, zaczęły robić doskonale interesy, pozbywszy się chwilowo przemożnej konkurencji wielkich przedsiębiorstw. Zaczęto już mówić o powstawaniu na tej drodze nowych wielkich fortun. Tak, panie, przesadzone trochę. W każdym razie przemysł wielki niewątpliwie wkrótce odbije swe straty, może nawet z lichwą. Gorzej z handlem miejscowym. Ucierpiał on strasznie i cierpi ciągle na niebywałą stagnację. Co pan chce? Wszystko, co zamożniejsze, wyjechało, najzamożniejsi za granicę i zapewne na długo. Klasa średnia i uboższa również tłumnie Łódź opuściła i opuszcza jeszcze. Ubyło niewątpliwie z jakich parę dziesiątków tysięcy ludności. Cały drobny handel, żyjący z zaopatrywania klasy robotniczej w przedmioty pierwszej potrzeby, cierpi strasznie, setki sklepików utraciły kundmanów, popadłych w niedostatek a nawet w nędzę.

Pytasz pan o nastroj? Określę go jednym słowem: nerwowy. Cała Łódź jest zdenerwowana. Co pan chce? Kobiety mdlały i spazmowały pod wpływem niedawnych wypadków. A i męskie nerwy, choćby to były grube, jak powiadacie, nerwy przemysłowca i procederysty łódzkiego, z trudnością wytrzymałyby ten długi stan obawy o życie i mienie“.

ZABURZENIA W MIŃSKU.

„Bielorusskij Wiestnik“ podaje następujące szczegóły o zaburzeniach i strajkach, których widownią był Mińsk litewski w dniach 11 i 12 bm.

Dnia 10 bm. wieczorem zaczęły w mieście krążyć pogłoski, że oczekiwane jest bezrobocie ogólne. Pogłoski te sprawdziły się, bo następnego dnia przerwano ruch kolei konnej, zamknięto sklepy i magazyny, zaprzestano pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych, zamknięto czynności w Banku północnymi i innych instytucjach kredytowych w mieście, zaprzestano robót w drukarniach, słowem rozpoczęło się bezrobocie ogólne. W ciągu dnia zastrajkowali także urzędnicy stacji wodociągowej i elektrycznej miejskiej. Przez godzinę prawie maszyna wodociągowa nie działała, w mieście zabrakło wody. Stację wodociągową otoczono wojskiem i z rozporządzenia gubernatora maszyna wodociągowa zaczęła działać przy pomocy żołnierzy. Wieczorem przestała działać maszyna elektryczna i miasto pograżyło się w ciemnościach. W ciągu dnia mówiono, że żadnych zbiegów ani demonstracji nie będzie, i że bezrobocie, urządzone jedynie w celu uczczenia pamięci siewinnie poległych podczas wypadków w Łodzi i Odessie, zakończy się w jednym lub dwóch dniach.

O godz. 8 wieczorem na ul. Bogadielnej zgromadził się wielki tłum ludu i nastąpiło starcie z wojskiem. Gdy wezwania do rozejścia się ze strony oficerów i policyi nie odniosły skutku, kozacy zaczęli strzelać z początku ślepymi ładunkami, a później ostrymi. W tym czasie zraniono policyanta Miłodowskiego i konia kozaka Nietanowa, któremu przestrzelono w dwóch miejscach mundur. Ścisłej liczby poszwankowanych nie ustalono, ale niewątpliwie jest ona znaczna. W ciągu kwadransa do dwudziestu minut tłum rozproszono, przyczem aresztowano 180 osób.

Około godz. 10 wieczorem ulice miasta w połowie opustoszały; było cicho i spokojnie. O godzinie 12 w nocy pod skrzydło domu gubernatora rzucono bombę. Wybuch był tak silny, że nawet na tak oddalonych ulicach, jak Magazynowa, brzęczały szyby w oknach. W chodniku cementowym przed domem gubernatora wyrwał wybuch dość znaczną jamę, oraz wybił okna frontu domu i sprawił inne uszkodzenia. Przytem poważnemu szwankowi uległ sekretarz komitetu statystycznego Jarmołowicz. Ciężkie rany odniósł też kancelista urzędu wojskowego p. Kryczewski, wychodzący w owej chwili z domu gubernatora, policyant Tarutis, kozak Bojarinow i szwajcar domu gubernatorskiego Eustachy Teleszew. Nadto ogłuszeniu uległ policyant Weretyński i członek urzędu wojskowego K. S. Stasiewicz, którzy byli w korytarzu, na parterze domu. Kto rzucił bombę — nie wiadomo. W chwili wybuchu zmarł ze strachu dozorca szkoły duchownej Borkowski, cierpiący na wadę serca.

Dnia 12 bm. zmarły w szpitalu żydowskim dwie osoby, ranne podczas zaburzeń d. 11 bm. W oczekiwaniu pogrzebu na podwórzu szpitalnem zgromadziło się około 150 osób. W południe przybyła tam secina kozaków pod dowództwem komisarza Iwanowa. Zająć na podwórzu szpitalnem nie było, ale na ulicy Magazynowej padł zabity na miejscu szwec Dawid Rubin-sztajn. W nocy albo zrana raniono cięciem palasza szweca Mendla Borembauma, który znajduje się w szpitalu w stanie ciężkim. Nocą tegoż dnia pochowano na cmentarzu żydowskim zwłoki zabitych bez zająć.

Rano d. 12 bm. rozpoczął się ruch tramwajowy, w południe otwarto sklepy i magazyny, ale bezrobocie pracowników stacji wodociągowo-elektrycznej, niektó-

rych fabryk, zakładów i drukarni trwało dalej. — Wieczorem dnia 12 bm. rozlepiono po mieście obowiązujące postanowienie gubernatora, wzywające do porządku i zakazujące zbiegów na ulicach. Winni naruszenia postanowienia obowiązującego będą podlegali aresztowi 3-miesięcznemu lub grzywnom 500 rubli. Dzień 13 bm. przeszedł spokojnie. W końcu bm. przybędzie do Mińska litew. pułk kozaków.

MEMORIAŁ WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

„Wilenski Wiestnik“ ogłosił tekst memoriału, uchwalonego na ogólnem zebraniu Towarzystwa rolniczego wileńskiego w d. 16 czerwca br. i przesłanego do rady ministrów. Memoriał ów żąda:

„1) Zniesienia wszelkich nie skasowanych przez ukaz z d. 14 maja 1905 r. praw i rozporządzeń administracyjnych, ograniczających prawa cywilne ludności miejscowej w zakresie nabywania praw własności, korzystania i rozporządzania własnością nieruchomości oraz w zakresie kredytu ziemskiego w zależności od pochodzenia i wyznania.

2) Ostatecznego i jaknajszybszego rozstrzygnięcia wszelkich sporów, powstających między właścicielami ziemskimi a włościanami (o serwituty, szachownice itp.)

3) Zniesienia wszelkich ograniczeń, utrudniających niezależność społeczną w zakresie możności tworzenia związków, towarzystw i spółek dla celów ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.

4) Wprowadzenia bezstanowych instytucji ziemskich, opartych na zasadzie wyborczej, z prawem równego w nich udziału wszystkich mieszkańców bez różnicy.

5) Zniesienia stanowej odrębności włościan, podanie ich ogólnym prawom cywilnym i karnym, oraz połączenie ich z pozostałymi częściami ludności we wspólnej gminie bezstanowej.

6) Zniesienia wszelkich ograniczeń w zakresie praw służby państwowej, społecznej i prywatnej, opartych na różnicy pochodzenia i wyznania.

7) Zniesienia wszelkich ograniczeń co do używania języka czystego, z prawem wolnego nauczania w języku ojczystym uczniów.

8) Zniesienia wszelkich ograniczeń, nie skasowanych przez ukaz z dnia 30 kwietnia 1905 r. w zakresie publicznego odprawiania obrządków każdego wyznania i wznoszenia świątyń bez przeszkód; uwolnienia duchowieństwa wszelkich wyznań od samowoli władz administracyjnych i zrównanie go w prawach z pozostałymi częściami ludności, oraz zupełnej wolności wyznania wiary i wychowywania w niej dzieci zgodnie z przekonaniem sumienia.

9) Zrównania praw obywatelskich, społecznych i politycznych wszystkich stanów naszego kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia z prawami tychże stanów na całym obszarze państwa.

Rękopis trwałości zniesienia wymienionych ograniczeń społeczeństwo widzi jedynie w udziale naszego kraju w pracach prawodawczych za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli, na zasadach równoprawienia wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości, wiary i stanu przy zapewnieniu im zupełnej wolności osobistej“.

Z Rosyi.

TAJEMNICZE SKRZYNKI ZE ZŁOTEM.

Tajemniczą historję opowiada „Syn Otieczestwa“ o skrynkach ze złotem, zatrzymanych w Samarze w drodze z dalekiego Wschodu. Monter kolejowy Kostycyn pewnego poranku czerwcowego zauważył na cmentarzu mołokańskim gromadkę ludzi, oglądających jakąś skrynkę. Ludzie rozbiegli się za zbliżeniem się Kostycyna. Skrynka była otwarta. Na wierzchu znajdowała się materya jedwabna, pod nią pieniądze papierowe, dalej znów kawałki materyi, wreszcie — złoto. Kostycyn zamełdował o swem odkryciu policyi żandarmskiej, która obliczyła pieniądze. Okazało się, według jednej wersji, 194.000 rubli, a według drugiej 160.000 rubli. Śledztwo wyjaśniło, że skrynka z pieniędzmi była wyjęta z wagonu, stojącego na torze, na który wprowadzano wagony uszkodzone. Przy rewizji wagonu znaleziono jeszcze trzy takie same skryнки z pieniędzmi, ułożonymi w taki sam sposób, jak w pierwszej skrynce. Ogółem zaraz po znalezieniu, naliczono pieniędzy około 900.000 rubli; po dokładniejszym rachunku okazało się już tylko 640.000 rb., po trzecim zaś sprawdzeniu naliczono tylko 600.000. Wyjaśniono, że wagon szedł z dalekiego Wschodu. Żandarmerya zaaresztowała dowody kolejowe, dotyczące niezwykłego towaru.

ZBROJENIE SIĘ KAUKAZU.

„Kaspj“ donosi, iż dnia 5 b. m. na stację Baku przybyły 2 beczki z napisem: „Soda chemiczna“. Z rozporządzenia policyi beczki otwarto i znaleziono w nich 880 ładunków i 43 zamki do karabinków. Adresat nie wiadomy. Towar skonfiskowano. W ciągu maja i czerwca na stacji Baładżary kolei władzykaukaskiej żandarmerya skonfiskowała 40.000 ładunków karabinowych, około 50 rewolwerów i tyleż strzelb, wysłanych pod inną nazwą.

PROCES O OSZCZERSTWO.

Redaktor „S. Pietiersburskich Wiedomostiej“ ks. Uchtomskij wytoczył proces przeciwko współpracownikowi „Now. Wrem.“ Skalkowskiemu i redaktorowi tego pisma Suworinowi. Oskarżyciela zastępować będzie adwokat Bohdan Kutylowski.

CIEKAWY PROCES.

Od pewnego czasu postępowa prasa rosyjska prowadzi kampanię przeciwko sekretarzowi stanu, Bezobrazowowi, którego uważa za jednego z moralnych sprawców wojny na dalekim Wschodzie, a więc i nieszcześć, które spadły na Rosję. Dzienniki szczegółowo omawiają działalność założonego przez Bezobrazowa wspólnie z Abazą przedsiębiorstwa eksploatacji lasów nad rzeką Jalu i przedsiębiorstwu temu zarzucają liczne nadużycia i brak patriotyzmu. Ponieważ znany pisarz i korespondent wojenny, Niemirowicz-Danczenko, w artykułach swoich p. t. „Ślepa wojna“, pisał w ten sam sposób o przedsiębiorstwach nad Jalu, przeto Bezobrazow wytacza mu proces o oszczerstwo. Do oskarżenia przyłączył się także syn zmarłego ministra spraw wewnętrznych, Plehwego, ujmując się za pamięć ojca. Proces zapowiada się bardzo interesująco, gdyż może odsłonić mało znane zakulisowe szczegóły obecnej wojny.

UNIwersytety Rosyjskie.

W drugiej połowie bm. we wszystkich wyższych zakładach naukowych — jak pisze „Słowo“ petersburskie — rozpoczną się narady nad tem, czy można się spodziewać, że studenci w jesieni przystąpią do zajęć i czy zajęcia te będą się odbywały normalnie. W razie możliwości otwarcia uniwersytetów, profesorowie zaopiniują, kiedy będzie można je otworzyć. Wyniki uchwał profesorów będą złożone ze specjalnej komisji, utworzonej w ministerstwie oświaty, z przedstawicieli wszystkich ministerstw, wyższych zakładów naukowych i administracji.

BUNT W OCHRONIE.

Dnia 7 bm. — jak donosi „Russk. List“ — wychowawcy przytułku Rukawisznikowskiego w Moskwie, podnieśli formalny bunt i przedstawili swej zwierzchności szereg żądań co do zmian w zarządzie wewnętrznym. Kiedy żądaniom ich odmówiono, wypędzili cały personal administracyjny, połamali mnóstwo rzeczy zrobionych w pracowniach przytułku. Dla przywrócenia porządku wezwano policyę.

„DYSPUTA“ RELIGIJNA.

Pisma rosyjskie podają fakt następujący: W Staropolu, w cerkwi, odbywało się „colloquium“ pomiędzy misyonarzami prawosławnymi a nauczycielami starowierczymi. Z początku szło wszystko „dobrze“, choć strony zaperzały się chwilami w zapale polemicznym. Ale gdy zaszła mowa o św. Marku z Efezu, którego powagi nie chcieli uznać starowiercy, misyonarze nie mogli zachować zimnej krwi. Przecież to jeden z najwybitniejszych pisarzy cerkiewnych. Chyba szatan przemówił przez usta starowierców. A z szatanem żartów nie ma. Tłum wiernych obruszył się i zaczął odgrażać się, że kości starowiercom połamie. Ujrawszy, co się święci, misyonarze cerkiew opuścili, a razem z nimi przyszła do tłumów zgromadzonych na placu (był dzień jarmaczny), wieść że sekciarze naigrawają się z świętości. Uderzono na cerkiew, w której zdołali zatarasować się starowiercy. Policya rady sobie dać nie mogła. Zawezwano wojsko i wypadło użyć broni palnej.

Ten argument w obronie starowierców odniósł naturalnie skutek. Dysputa skończyła się...

ZAMACH NA GENEREŁA.

Z Teodozyi na Krymie donoszą: Gdy tamtejszy generał brygady odbywał przegląd wileńskiego pułku piechoty, doboż Jusek Moczydłower, żyd, nabił karabin i dał trzy strzały do komendanta pułku, pułkownika Giercyka. Kule chybiły, natomiast zabiły podoficera Tatarynowa i zraniły ciężko porucznika Drozina. Moczydłowera pochwycono i odstawiono do więzienia. Żołnierze zamierzali zabić go na miejscu bez sądu.

O... WSZY.

Skręciłaś pięknym noskiem nadobna czytelniczko, ujrawszy takie nieprzychylnie słowo w nagłówku, uczono cię bowiem od małości, że pewnych słów nie wymawia się nigdy, a nie dopiero drukuje.

A przecież czasem warto je wymówić, jeśli się ma przekonanie, że większy będzie z tego pożytek i mniejsza obraza przyzwoitości, niż gdy się rzecz przemilczy, że nawet dobrze jest zastanowić się nad tem, aby nie doszło, aż do tego, o czem będzie niżej.

Względem te powodują mnie uprzejmie prosić Redaktora, aby mi ani tak niezwykle drastycznego nie zmieniał ani też niczego z tej — pozornie nieprzychylniejszej notatki nie wykreślał.

W Anglii pomiędzy tysiącami towarzystw szkolnych istnieją i takie, które mają na celu przestrzegać, aby dzieci szkolne wszów nie miały, lub miały ich jak najmniej!

Stowarzyszenia te urządzone z angielską praktycznością i drobiazgowością rozsyłają co roku wyczerpujące sprawozdania o swojej pożytecznej działalności.

Jedno z nich wpadło szczęśliwym trafem w ręce inspektora rady szkolnej okręgowej lwowskiej i widocznie pobudziło go do poważnych refleksyj.

Jakimi on doszedł drogami do tego, co się później stało — tego nie wiem, bo z nim nie rozmawiałem o tem, podobno jednak jak się dowiedziałem ubocznie — zastanawiał się, czyby i u nas towarzystwa takie nie miały racji bytu, wdzięcznego pola do działania i to pod nadzorem i opieką naszych filantropiek, któreby udało się zachęcić i zjednać dla tej sprawy.

Ba! jeżeli jednak znajdują się chętne panie, które wypowiedzą wojnę wszelakiemu robactwu, a pokaże się potem, że u nas nie będzie z kim walczyć, — chociaż

z drugiej strony nasuwało się prawdopodobieństwo, że jeżeli w Anglii, stojącej nieskończenie wyżej pod względem kultury i schludności, jest takich towarzystw pełno, to u nas, nasze ofiarne panie na brak roboty narzekać by nie powinny.

Trzeba było więc zdobyć pewność — ale jak? sprawa dyskretna i drażliwa...

Znalazł się sposób i na to.

Na próbę, po cichu, z zachowaniem wszelkich względów polecono nauczycielce zbadać jedną klasę — i... rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania — nasze dobroczynne panie na brak zajęcia uskarżać się nie będą.

Zdobywszy tę smutną pewność, przedsięwzięto oględziny w dwu innych szkołach i okazało się, że siedm-dziesiąt pięć procent głów dzieci szkolnych roi się od plugawego robactwa.

„Nieprzyzwoita“ ta sprawa była przedmiotem bardzo poważnych rozpraw na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej lwowskiej w dniu 30 maja, a ostatecznym jej wynikiem jest okólnik z dnia 2 czerwca b. r. wydany do Dyrekcji i zarządów szkół etatowych żeńskich we Lwowie, z którego jeden ustęp dosłownie przytaczam:

„Na podstawie badań w dwu szkołach żeńskich okazało się, że w wielu klasach tych szkół panuje wszawica w wysokim stopniu, nie tylko między młodzieżą najbiedniejszą, ale także między dziećmi z domów średnio zamożnych i wcale zamożnych i z domów rodziców inteligentnych“.

W dalszym ciągu okólnika znajdują się postanowienia, w jaki sposób z tem złem walczyć należy i co czynić, aby je zupełnie usunąć — co już jako sprawę czysto domową, opuszczam, na zakończenie zapytuję się jednak ciebie, nadobna czytelniczko, czy jeszcze oburzasz się na mnie za poruszenie tak nieprzyzwoitego tematu, czy też może zachęci cię to, abyś obejrzała troskliwie główkę twojej młodszej siostrzyczki, a zachęciła mamusię, iżby co prędzej zapisała się do mającego powstać stowarzyszenia, które ma za zadanie walkę z robactwem, gnieżdżącem się na głowach dzieci szkolnych...

I to był mój cel...

(aż.) ==

Wiadomości bieżące.

— **Krajowe Stowarzyszenie mężczyzn i dam „Czerwonego Krzyża“** dla Galicji, urządza w bieżącym roku na podstawie zezwolenia ministerstwa skarbu, loteryę fantową, której dochód przeznaczony jest na budowę we Lwowie szpitala „Czerwonego Krzyża“, którego przeznaczeniem będzie w czasie wojny spełnić owe zadanie względem wszystkich, którzy na terenie walki czynni, opieki lekarskiej i troskliwej pielęgnacji potrzebować będą. W czasie pokoju zaś, zajmie się ten szpital leczeniem i pielęgnacją żądających opieki szpitalnej chorych wszystkich, bez względu na narodowość i wyznanie.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 19 bm. teatr zamknięty.

We czwartek 20 bm. po raz pierwszy (nowość) „Weseli małżonkowie“, krotoczwila w trzech aktach Antoniego Morsa i Alberta Barré, tłumaczył Jar. Pieniążek. W przedstawieniu biorą udział pp. Czaplińska, Leńska, Węgrzynowa, Otrębowa, Rybicka, Sławińska, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Nowacki, Jaworski, Kliszewski, Wysocki, Lenczewski, Rasiński, Sowiński Berski.

W piątek 21 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 22 bm. po raz drugi: „Weseli małżonkowie“, krotoczwila w 3 aktach Antoniego Morsa i Alberta Barré, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

— **Odnoga kolejowa z Podzamcza.** Przedwczoraj odbyła się komisja obchodowa na miejsce celem obejrzenia trasy — projektowanej odnogi kolejowej z Podzamcza. Ma to być odnoga przemysłowa, która będzie łączyć z ogólną siecią kolejową magazyn Kółek rolniczych tudzież budować się mający młyn parowy Axelbratów przy ul. Żółkiewskiej. Komisja odbyła się pod przewodnictwem delegata Namiestnictwa p. Strońskiego przy udziale reprezentantów władz kolejowych, gminy i stron interesowanych. Przeciw projektowi budowy rzecznej odnogi kolejowej nie podniesiono z żadnej strony żadnego zarzutu.

— **Statut czy rozporządzenie?** Zarządzenia i obwieszczenia magistratu, opierające się na uchwałach Rady miejskiej, a dotyczące utrzymania porządku, czystości i innych spraw policyj miejscowej — zawierają zawsze na końcu sankcję karną. Zagrożenie to karami opierał zazwyczaj magistrat na ces. rozp. z 20 kwietnia 1854 (Dz. p. p. nr. 96), albo na rozp. min. z d. 30 września 1857 (Dz. p. p. nr. 198).

Z powodu pewnego wypadku specjalnego namiestnictwo orzekło, że powyższe rozporządzenia służyć winny za podstawę do wydawania orzeczeń karnych tylko władzom politycznym państwowym. Natomiast magistrat ma w § 36 statutu miasta Lwowa podstawę prawną do dawania nakazów i zakazów, do zagrażania karami i do wydawania orzeczeń karnych. Rzeczony paragraf daje Radzie miejskiej wzgl. magistratowi prawo karania grzywną do wysokości 200 koron lub aresztem do 20 dni. Orzeczenie namiestnictwa stosuje się analogicznie także do innych miast z własnym statutem, sprawujących administrację polityczną.

— **Kosć ostatniej ulewy.** Nadzwyczajna ulewa, która nawiadła nasze miasto w dniu 16 czerwca b. r. wyrządziła w potokach i drogach publicznych bardzo znaczne szkody. Naprawa tych szkód, oczyszczenie rowów przydrożnych, ubezpieczenie brzegów i oczyszczenie koryt potoków, płynących przez miasto, wreszcie usunięcie namul i naprawa wymul na drogach publicznych, kosztowały gminę 11.000 kor.

Na szczęście ulewy takie nie nawiedzają naszego miasta zbyt często — inaczej kasa miejska nie podobałaby takim wydatkom.

— **Muzeum ruskie.** „Ruslan“ donosi, że z polecenia ks. metropolity Szeptyckiego urządzono w parterze zabudowania metropolitalnego szereg sal, w których będą pomieszczone rękopisy i stare druki ksiąg cerkiewnych, które z wielkim trudem i nakładem zebrał ks. metropolita. Prócz biblioteki powstaje tam muzeum cerkiewne, gdzie będą złożone stare i bardzo cenne obrazy, rzeźby i inne twory małopolskiej sztuki cerkiewnej. Wszystko to obecnie porządkuje się i za powrotem ks. metropolity z zagranicy będzie oddane do użytku publicznego.

— **Kobiety w służbie więziennej.** Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, ażeby w więzieniu wiedeńskiego sądu karnego funkcję dozorców więzień w oddziale kobiet pełniły kobiety. Pobierać one będą dziennie po 2'60 kor. Mężatki nie przyjmuje się, tak samo kobiet, które przekroczyły już 30 rok życia. Ministerstwo sprawiedliwości zażądało, ażeby prezydium sądu krajowego po pół roku zdało sprawę z tego, czy w praktyce instytucja dozorczyń okaże się dobrą.

— **† Wiktor Wołczyński,** fotograf, współpracownik zakładu Trzemeskiego zmarł w naszym mieście. Zmarły był redaktorem i wydawcą „Wiadomości fotograficznych“; napisał cenny podręcznik fotograficzny dla amatorów pt. „Brewiarzyk fotograficzny“. „Lw. Tow. Fotograficzne“ rozwój swój zawdzięcza pracy i energii śp. Wołczyńskiego. Zmarły posiadał także pewien talent poetycki i ogłaszał drukami swoje utwory pod pseudonimem „Rotkiw“. Jako człowiek zdobył sobie potrafił miłość ogólną i serdeczne uznanie. R. i. p.

— **Zegar elektryczny.** Radość była wielka w okolicach przystanku tramwaju elektrycznego obok Kawiarni Wiedeńskiej z powodu umieszczenia na budce elektrycznego zegara, który był dowcipny, bo pokazywał i w nocy godzinę policyantom, pijakom, złodziejom i koniom dorożkarskim. Nawet pisano o tym zegarze, a on syt sławy i uznania, nagle gdzieś się zapodział i tyle go widziano. Powstał przeto żal powszechny za widomym znakiem zęba czasu; ludzie czekają kiedy go znowu wsadzą na szczyt budki, aby przypominał im śmierć; czekany z takim utęsknieniem powinien się zjawić jak najprędzej.

— **Mowgli albo waryat.** Dziwne zjawisko można było obserwować wczoraj w nocy podczas burzy z piorunami. Na ławce, na wałach Hetmańskich bliżej placu Maryackiego stał sobie niby posąg jakiś człowiek prawie w adamowym stroju i zadarłszy głowę do góry wykrzykiwał głośno w stronę nieba. Kiedy błyskawica oświeciła tego Prometeusza, uragającego piorunom, widok był... bardzo interesujący. Biednemu temu człowiekowi zdawało się zapewne, że jest w dziewczynych lasach, jak Mowgli i nie zważał na to, że mógłby nadejść tygrys w stroju policyjanta. Ujrawszy jednak nadchodzących ludzi porwał swoją garderobę i uciekł w stronę ul. Kopernika.

— **Frekwencya w naszych zdrojowiskach;** W Krynicy bawiło do 5 lipca br. 3039 osób, w Rabce do 5 bm. 1186, w Rymanowie do 4 bm. 919, w Zakopanem do 5 bm. 2823, w Iwoniczu do 10 bm. 2312.

Ze Szczawnicy i Truskawca podamy za dni kilka.

— **Przejechanie.** Rozwoziciel piwa, Michał Tober, przejechał wczoraj w Rynku zarobnika Gabryela Bardowskiego.

□ **Kroniczka krakowska.** Restauracja kościoła i klasztoru Franciszkanów. „Nowa Reforma“ podaje niektóre szczegóły tej o restauracji. W robotach przeprowadzonych w kościele i klasztorze, gwardyan O. Haczela stale się kieruje wskazówkami, udzielanymi przez delegatów Towarzystwa opieki nad zabytkami Krakowa i konserwatorów rządowych nad zabytkami sztuki. Jako jedną z najpilniejszych prac dla ocalenia krużganków, postanowiono przeprowadzić żelazne trawersy ponad ich sklepieniem, uciskaniem przez ścianę środkową górnego korytarza, co też już zostało do skutku doprowadzonym. Dla utrzymania dawnej wysokości cel pierwszego piętra, podwyższono mury na grubość trawersów i wyprowa, dzono okna dachowe. Oratorium, składające się z kilku małych pokojików, rozszerzono znacznie przez usunięcie bocznego korytarza, ścian poprzecznych i niskiego sklepienia. Zamiast dawnego, powstało oratorium nowe, ze sklepieniem palmowem, opartem na jednej kolumnie granitowej, na podobieństwo sklepienia, zachowanego w kościele św. Krzyża. Z robot świeżo wykonanych w kościele zanotować należy wykończenie nawy głównej, dostosowanej w stylu, o ile to tylko było możliwem, do prezbiterium i nawy krzyżowej. Podniesienia sklepień dokonano według projektów architekta śp. Karola Knauza. Roboty malarskie nawy głównej wykonano według wzorów artysty-malarza p. Tadeusza Popiela. Na ścianie lewej wymalowane są cztery obrazy z życia św. Franciszka, patrona zakonu. Prócz obrazów, ściany boczne ozdabiają figury wybitnych zakonodawców klasztornych, wykonanych przez artystę-rzeźbiarza p. Stanisława Wójcika. Ściany nawy głównej pokryte są malowidłami, przedstawiającymi rośliny. Jako główny motyw użycio astrów, harmonizujących z motywami kwiatowymi prezbiterium, tak świetnie wykonanymi przez artystę-malarza Stanisława Wyspiańskiego. — Okna boczne w nawie głównej, utrzymane w stylu gotyckim, i okna ponad wejście główne, ozdobione zostały witrażami, które przyczyniają się do przyćmienia kościoła i nadają świeżym malowaniom pewną patynę starości. Boczne witraże wykonane w zakładzie pp. Ekielskiego i Tucha, przedstawiają barwne tło kwiatowe. Wspaniałe witraż ponad wejściem głównem wykonany podług wzoru

Stanisława Wyspiańskiego, przedstawia Boga Ojca, rzucającego światły w nieskończoność. We wnętrzu kościoła położono nadto nową kamienną posadzkę, w którą wprawiono płyty, zawierające charakterystyczne antyczne napisy, nawołujące ludzi do „baczenia nad swem życiem ze względu na śmierć zbliżającą się krokiem szybkim“. Zewnętrzna strona kościoła poza ołtarzem głównym otrzymała obraz mozaikowy, przedstawiający św. Franciszka z Asyżu. Ponad obrazem umieszczoną będzie figura Matki Boskiej z białego marmuru, wykonana przez artystę Wójcika. Roboty związane z odsłonięciem fundamentów kościoła w celu osuszania murów kościelnych, zostały już w całości wykonane, fundament kościoła, boki i dno wykopu wycementowano. Mur okalający wgłębienie, przykryty został płytami z piaskowca, w które będą wprawione sztachety żelazne kute, wysokości metr trzydzieści centymetrów, wykonano w pracowni p. Uznańskiego, według projektu dra Zubrzyckiego. Prócz robot wyżej wzmiankowanych dokonano jeszcze rozszerzenia skarbcza kościelnego na pierwszym piętrze koło oratorium, dano nowe podłogi w kurytarzach klasztornych, pokryto miedzią i zaopatrzone krzyżem małą sygnaturkę ponad zakrystyą kościelną, a nadto dokonano pewnych robot stolarskich w nawie głównej.

Echa napadu. Śledztwo w sprawie napadu na komisarza Trzeciaka jest już ukończone. Z 20 aresztowanych 12 odesłano do sądu karnego i rozprawa odbędzie się już w przyszłym tygodniu. Wszyscy napastnicy są recydywistami. Gnieżdżą się oni po przedmieściach i stanowią plagę Podgórz, Ludwinowa, Dębniak, Zakrzówka. Z powodu ostatniego napadu „Czas“ domaga się utworzenia w mieście 4 strażnic policyjnych, gdzie nad bezpieczeństwem publicznym czuwałby jeden z wyćwiczonych w służbie agentów policyjnych i kilku żołnierzy. W razie zajścia mogliby oni spieszyć prędzej z pomocą, aniżeli z odległych dzisiaj inspekcji przy ul. Mikołajskiej i Kanoniczej. Urzędujący stale urzędnik znałby dobrze niespokojne duchy w swoim rewirze i mógłby wykonywać nad nimi kontrolę. Zresztą tego rodzaju obywateli nie znoszą sąsiedztwa władzy i chętniej trzymają się od niej zdaleka. Takie strażnice powinny powstać przy placu Wolnica lub w ulicy Krakowskiej, przy ulicy Grzegorzewskiej, Zwierzynieckiej i Długiej. — Sprawę rozwiązać bardzo łatwo, jeżeli gmina, współdziałając w interesie swych współobywateli, zechce wynająć takie cztery lokale na pomieszczenie strażnic, złożone z 4 izb. Wydatek niewielki, a pożytek może być bardzo wielki.

□ **Tłumacz.** Napad Rusinów na Polaków. W dniu 17 bm. urządził Sokół w Tłumaczu festyn, na który zjechało dosyć Sokołów ze sąsiedztwa, celem wzięcia udziału w publicznych ćwiczeniach, które miano na tym festynie produkować. Było tam dużo Sokołów chłopów z okolicznych wsi jak Tarnawica, Jezierzany. Są to odwieczne osady polskie, utrzymujące do dziś dnia czystość życia polskiego. Do Sokołów jezierzanskich wstąpili w odwiedziny ich krewni i znajomi, a także częściowo Sokoli tłumaccy, wracający z ćwiczeń wojskowych ze Stanisławowa. Jezierzanie, biorący udział w festynie zostali wieczorem jeszcze w Tłumaczu, a rezerwiści odjechali do domu. Zaznaczam tutaj, że wszyscy byli najzupełniej trzeźwi — rozmawiałem z nimi jakiś czas. Nagle rozszalała się po parku, miejscu zabawy, pogłoska, że Rusini pobili Sokołów jezierzanskich. Cóż się jednak stało? Przebieg zdarzenia znam bezpośrednio od pobitych i świadków. Na drodze do Jezierzan tuż za Tłumaczem jest góra dość stroma. Część jadących zeszła z wozu dla ulżenia koniom i szła ścieżką między domami. Tu ich obkoczyli Rusini, których na powstały krzyk zaczęło się coraz więcej gromadzić, i ponieważ byli w sile przeważającej, pokaleczywszy trzech jezierzanskich, zmusili ich do ucieczki ku wozowi. Tu ich otoczyli i siedzącego na wozie młodego człowieka przytrzymawszy, bili kamieniami po głowie, tak aż go pozabawili przytomności. Nasyciwszy swoje uczucia narodowe dostatecznie krwią polską, hajdamacy tłumaccy uciekli, a pobici wrócili do Tłumacza, gdzie ich lekarz opatrzył. Stan pobitego na wozie jest wcale poważny.

To jest goły fakt, którym zajęły się zaraz powołane do tego organa. Zdaje się, że ten napad był przygotowany dla Jezierzan, noszących strój sokoli, bo zamierzona uroczystość psuła krew hajdamakom. Już wczesnym rankiem tego dnia grupa Sokołów, maszerująca do Tłumacza, spotkała się po drodze ze śpiewem, „Nepora“, wysłanym za nimi przez jakichś młodzieńców, posilających się w rowie przydrożnym, z czego wnosić należy, że sam strój sokoli działał w tych stronach na hajdamaków, jak czerwona płachta na byków i wywołuje też potem z ich strony prawdziwie „bycze“ objawy ich uczuć. Sokoli powinni w tych stronach chodzić zawsze łażą, bo napastnicy wobec rzetelnej siły zawsze spokojnieją.

Naprawdę trudno zapanować nad wzburzeniem, jakie wywołać musi objaw takiej dzikości, takiego braku uczuć ludzkich. Trudno nie zwrócić się w stronę Rusinów z zapytaniem, czy oni nigdy uczuciu sprawiedliwości nie dadzą do siebie dostępu, a w stronę naszych radykalików różnych odcieni, czy oni, siedząc we Lwowie lub Krakowie, nie przestaną głościć publicznie o wyzywaniu Rusinów przez Polaków?

Czas patrzeć przez czyste szkła na życie rozwijające się wśród ludu. Dziś powodują nim nie sami prowodyrowie, dziś on naprawdę zaczyna robić to, czego uczono go dłuższy czas.

...b...

□ **Tarnów.** Szkoła więzienna. Istniejąca przy tutejszym zakładzie karnym szkoła więzienna, utrzymywana kosztem ministerstwa sprawiedliwości jest jedną z najstarszych w kraju, założył ją bowiem jeszcze w r.

1869 fizyk miejski dr. J. Starkel. Zamknięcie roku szkolnego, jakie się niedawno odbyło pod przewodnictwem radcy sądu, S. Rychtera świadczyło o chlubnej pracy grona nauczycielskiego, które pod kierownictwem p. Aleks. Mazurkiewicza, dyrektora szkoły im. Kościuszki udzielało w niej nauki elementarnej w 18 godzinach tygodniowo. Więźniowie, ile dotrwali do popisu, okazywali znaczne postępy w nauce czytania, pisanja, rachunków i religii. W ostatnim roku szkolnym było ich 110. Przy szkole istnieje biblioteka, składająca się z kilkuset dzieł treści religijno-moralnej i powieściowej, a będąca dobrym czynnikiem w umoralnieniu przestępców.

Ze spraw miejskich. W komisji wodociągowej, która zajmie się bliżej rozpatrzeniem sprawy budowy wodociągów, przewodnictwo objął burmistrz W. Rogoyski. Do tejże komisji oprócz 10 członków z Rady miejskiej, uchwalono zaprosić na członków: inż. Brosza, inż. Mozdyniewicza, inż. Krasowskiego, dyr. szk. realnej Trochanowskiego, fiz. pow. dra Dzikowskiego, fizyka miejskiego dra Walczyńskiego i prof. szk. realnej Godowskiego.

Samobójstwo dezertera. W Warszawie parę dni temu o godz. 8 wieczorem, tłum ścigał złodzieja na rogu ul. Nowolipia i Przejazdu.

Nagle z pośród publiczności wyłączył się jakiś młodzieniec, zaczął uciekać i wpadł do domu nr. 3 na Nowolipiu, gdzie pragnął się ukryć. Spostrzegła go stróżka i oświadczyła, że „tu ukrywać się nie można, bo — aresztują“.

Ostatni wyraz podzielał piorunująco na młodzieńca, który natychmiast wypadł z bramy i zaczął biec dalej.

Widząc uciekającego człowieka, ktoś strzelił do niego, ale chybił. To do reszty zdetonowało młodzieńca, który wydobył rewolwer i strzelił do siebie trzykrotnie. Jedna kula utkwiała w okolicy serca, dwie zaś spowodowały tylko lżejsze rany. Desperata pogotowie odwiezło do szpitala św. Ducha, gdzie niebawem wyjaśniły się przyczyny strachu młodzieńca i jego rozpaczliwego kroku.

Nazywa się on Antoni Strzałkowski, ma lat 25 i jest dezertorem wojskowym. Uciekał, nie chcąc wpaść w ręce policyi, w razie zamieszania się w tłum, gdy zaś potem strzelono do niego, sądził, że jest już zdemaskowany i targnął się na swoje życie.

Stan jego jest ciężki, lecz nie beznadziejny.

Ujęcie bandy opryszków. Z Zawiercia piszą do „Kuryera Warszawskiego“. „W swoim czasie „Kuryer“ donosił o grasującej w Zawierciu i okolicy bandzie rozbójniczej pod wodzą znanego herszta, zbiegłego z Sachalinu, Jana Krwawnickiego. Krwawnicki był postrachem Zawiercia i okolic. Zorganizował on bandę, złożoną z około 40 opryszków, która dokonała mnóstwa zbrojnych napadów dziennych i nocnych, połączonych z rabunkiem, a bardzo często z morderstwami, nawet starców i kobiet.

Długotrwałą działalność swoją i nietykalność zawdzięczała ta banda terroryzmowi, jaki szerzyła pośród ludności.

Obecny naczelnik pow. będzińskiego, bar. Mirbach, po objęciu urzędowania zajął się wyśledzeniem kryjówek tej bandy i wyłapaniem jej członków. Pierwszym krokiem dojścia do wyniku było natychmiastowe usunięcie z posad i wysiedlenie z Zawiercia całego składu strażników, w liczbie około 40 i obsadzenie tych stanowisk nowymi zupełnie siłami. Jak skutecznym było powyższe rozporządzenie, dowodem to, że w trzy niepełne tygodnie, przy współdziałaniu miejscowych obywateli i nowego naczelnika straży ziemskiej p. Bocheńskiego, zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

W d. 14 w nocy bowiem ujęto podczas oblawy najgłówniejszych zbrodniarzy wraz z ich hersztem Janem Krwawnickim.

Jan Krwawnicki jest to młody, silnie zbudowany mężczyzna w wieku około 30 lat, syn mieszkańca Zawiercia, pochodzący z rodziny, słynnej z rozbójów, albowiem dwaj jego bracia za popełnione morderstwo skazani byli na dożywotnie ciężkie roboty i dotąd karę odsiadują. sam zaś Jan Krwawnicki zbiegł z Sachalinu przed 8 miesiącami. Jest to osobnik nader niebezpieczny, gdyż przy wrodzonym sprycie, sile i energii, działał jako organizator i skupiał pod swoim dowództwem jednostki, dobrane umiejętnie z odwagą i rezygnacją na wszystko.

Dziś odetchnęło Zawiercie i okolica, dowiedziawszy się o ujęciu tej bandy, która bronila się rozpaczliwie.

Ujętych jest 16 rabusiów, a między nimi: Jan Krwawnicki, Morawiec, Konopka vel Siwek, Skwarczyński, Podsiadło, Zębik, Bieganowski, Małolepszy, Ptak, Bielnik, Harazniak, Jagielak, Borysiewicz, Kajzler, Michniewski, Polak i inni.

○ **Proces Ruhstrata.** Minister sprawiedliwości księstwa Oldenburskiego, do niedawna prokurator, ścigający nader surowo prasę, Ruhstrat, oskarżony był w pewnym dzienniku, że stale grywa w gry hazardowe przez prawo zakazane. Minister wytoczył proces o obrazę honoru redaktorowi dziennika i podczas rozprawy zaprzysiągł, że odkaź został ministrem, nie uprawiał gry hazardowej — jednocześnie jednak inny zaprzysiężony świadek, kelner Mayer, służący kasyna, gdzie minister był stałym gościem — zeznał, że widział Ruhstrata już jako ministra grającego w towarzystwie pewnego dentysty i adwokata w hazardową grę, zwaną popularnie „Lustige sieben...“ Sąd ukarał surowo redaktora za „po-

twarz“, a jednocześnie polecił wytoczenie śledztwa Mayerowi o krzywoprzysięstwo... Z tego powodu toczyła się w ostatnich dniach rozprawa w Bückeburgu przed przysięgłymi, którzy po przesłuchaniu całego szeregu świadków, a między nimi Buhstrata, jednomyślnie Mayera uniewinnili...

○ **Samobójstwo Artona.** Z Paryża nadeszła wiadomość, że były bankier, Arton, znany ze sprawy panamskiej, popełnił tam samobójstwo. Był on, jak wiadomo agentem barona Reinacha i Korneliusza Herza i z ich polecenia przekupywał deputowanych. Później, gdy sprawy te wyszły na jaw i gdy powstał olbrzymi skandal panamski, Arton w towarzystwie szansonistki wiedeńskiej Milli Mers uciekł do Wenecji. Rząd francuski obawiając się dalszych z jego strony skandalicznych rewelacji, wysłał wprawdzie za nim agenta policyjnego, Dupas'a lecz z tajną instrukcją, aby nie starał się o wyśledzenie miejsca pobytu zbiega i o jego aresztowanie.

Dupas zaprzyjaźnił się z Artonem i obaj miłe tam spędzali chwile. Tymczasem przeciwnicy rządu wpadli na trop tej nowej awantury, a na dowód jak agent rządu ściga zbiegłego oszusta, zamieścili w piśmie publicznym fotografię, przedstawiającą ich obu w chwili, gdy wspólnie karmili gołębie na placu św. Marka. Wówczas rząd zmuszonym był zażądać wydania Artona, którego też następnie skazano na kilkuletnią karę więzienną. Ułaskawiony przed jej upływem przez Loubeta, Arton popadł w trudności finansowe, a następnie w nędzę, i to stało się przyczyną jego samobójstwa.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

NADEŚLANIE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Stanisł. Eliasza Radzikowski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego
ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3 do 5 popoł. — Lwów — Batorego 12, I. p. 5597

Dr. Maks Seinfeld

otworzył kancelaryę adwokacką w Stanisławowie, ul. Bielewskiego 4. 6943

Zakopane. „Klemensówka“ wśród 3 morgowego parku świerkowego, w najpiękniejszym i najzdrowszym położeniu przy ul. Jagiellońskiej. Pokoje z całym utrzymaniem. Piersiowi chorych nie przyjmuje się. Własne łazienki. Zgłoszenia do zarządu. 6211

Do egzaminu wstępnego dla kandydatów

do szkół kadetckich

i innych c. k. zakładów nauk. wojsk., rozpoczyna się z dniem 1 sierpnia b. r. 6-tygodniowy kurs przygotowawczy w c. k. rządowo konces. szkole wojskowo-przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podilewskiego 1. 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocz. ochotników „Intelligenzprüfung“ rozpoczyna się 1-go września b. r.

Programy na 109 aprobowanych jednorocznie 109 ochotników i kadetów. 6995

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Lwów 16 czerwca 1905.

Wedle doszłej nas depeszy z dyrekcji w Tryeście, opuszcza doki okrętowe firmy Russell i Ska w Glasgowie nowy okręt własność Austro-Amerykany, który nosi imię „Francesca“ po chrzestnej matce Jasnie Oświeconej Księżnie Hohenlohe, małżonce namiestnika Tryestu. Okręt ten, który pomieszcza 1.500 podróżnych i znaczną ilość pasażerów I. i II. klasy, zaopatrzony jest we wszelkie najnowsze urządzenia ze względu na bezpieczeństwo, wygodę i stosunki zdrowotne podróżujących. Jest elektrycznie oświetlony i wentylowany, posiada obszerne lodownie, kąpiele i tusze; 4 oddzielne miejsca na szpital wraz z apteką, pokój operacyjny i maszynę desyntykcyjną. Okręt ten najdalej za dwa miesiące podejmie pierwszą podróż z Tryestu do Nowego Jorku

Austro-Amerykana.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Sytuacja w Macedonii.

Londyn. (TBK.). Izba lordów: Newton omawia położenie Macedonii i wywodzi, że program reform, ułożony w Mürtstegg okazał się dziełem chybionem. Mowca domaga się, aby nie był odnawiany mandat, powierzony cywilnym agentom Austro-Węgier i Rosyi.

Minister Landsdowne oświadcza, że położenie w Macedonii jest co najmniej zadowalające. Przeciwnie angielski ambasador w Konstantynopolu podał do wiadomości, że wskutek przeprowadzonych już reform, stosunki w Macedonii znacznie się polepszyły. Rząd angielski wymienił zdania z Austro-Węgrami i Rosją w sprawie mandatu cywilnych agentów i przyszło w tej mierze do zadowalającego porozumienia. Landsdowne tak dalej wywodził: Nigdy nie pojmowaliśmy mandatu cywilnych agentów w ten sposób, ażeby pełnomocnictwo, odnawiane od czasu do czasu miało im być nadane raz na zawsze, — lecz także nigdy nie wyraziliśmy zapłaty, aby po upływie 2 lat Austro-Węgry i Rosya miały być nagie z przyznanego im szczególniejszego stanowiska wyparte. Minister odparł w końcu podejrzenie, jakoby Anglia postępować miała niezależnie od innych mocarstw.

Bierny opór na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Kierujący komitet koalicji odbył wczoraj posiedzenie, na którym jednogłośnie zgodzono się na ogłoszoną już enuncyację. Prez. Koszut rozpoczął następnie dyskusję nad elaboratem, który ma być ułożony w celu bardziej jednolitej organizacji biernego oporu. Rozwinęła się dłuższa rozprawa nad przewodnimi ideami, które mają tworzyć podstawę tego elaboratu. Na przyszły tydzień zbierze się na posiedzenie subkomitet pod przewodnictwem prez. Gulnera, wybrany dla wygotowania wspomnianego elaboratu. Tekst elaboratu przedłożony będzie pełnemu komitetowi dopiero później do aprobaty, ponieważ prezes komitetu Franciszek Koszut wyjeżdża na kurację do kąpiel. Posiedzenie komitetu zwołane będzie dopiero za 14 dni.

Rozprawa nad nowelą przemysłową.

Wiedeń. (TBK.) Nieustająca komisya przemysłowa prowadziła wczoraj dalej rozprawę generalną nad nowelą przemysłową. Poseł Doboszyński odpowiadał na uwagę radcy sekcijnego, Friesa, że postanowienia o obowiązkowych związkach stowarzyszeń, nie byłyby w Galicyi wykonalne; mowca zajął wprost przeciwnie stanowisko, zaznaczając, że przemysłowcom w Galicyi zależy na wytworzeniu samodzielnie zorganizowanego, tęgiego stanu przemysłowego, posiadającego zastępstwo w Radzie państwa i w sejmach. Mowca zaznaczył niezbędność pewnych autonomicznych urządzeń, domagał się, aby instruktorowie przemysłowi podlegali rządowi krajowemu. Przedłożenie rządowe doznało w Galicyi sympatycznego przyjęcia; jeszcze niedawno była u mowy liczna deputacja przemysłowców w Krakowie i przedstawiła rychłe załatwienie przedłożenia, jako pożądane. Mowca uczynił wniosek przejścia do szczegółowej dyskusji nad przedłożeniem rządowym, oraz załatwienia tego przedłożenia przy uwzględnieniu dotyczących postanowień ordynacji przemysłowej, ale bez opracowania na nowo — w ten sposób, aby na zasadzie przedłożenia rządowego wygotować projekt ustawy.

Wniosek Doboszyńskiego przyjęto i przystąpiono do szczegółowej dyskusji.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Rosyi.

Przyczyny zachwiania Bułygina.

Petersburg. (W. A. T.) Jeden z dziennikarzy petersburskich poinformowany został przez ministra dworu barona Fredericksa, że w ostatniej chwili projekt reprezentacji Bułygina został uznany za niedostateczny, a w części — za nieudolny. Tem się tłumaczy zachwianie stanowiska Bułygina i zwłoka w ogłoszeniu wyniku prac komitetu.

Nieosobliwy kandydat.

Petersburg. (W. A. T.) Pisma rosyjskie notują pogłoskę, że kandydatem na stanowisko gradonaczelnika Moskwy jest były policmajster warszawski, baron Nolken.

Mianowania w Finlandyi.

Helsingfors. (TBK.) Biuro Ritzaua donosi: Szelem departamentu sprawiedliwości senatu mianowany gubernator w Abo, Lang; gubernatorem w Abo generalny dyrektor cel Borgenström; gubernatorem w Wyborgu został bar. Meden z Chersonie; burmistrzem Helsingforsu został ponownie Haartman.

Dragomirow chory.

Petersburg. (Tel. wł.) Stan zdrowia generała Dragomirowa budzi poważne obawy.

Ruch konstytucyjny.

Petersburg. (W. A. T.) Grono uczonych, literatów, profesorów i wybitnych działaczy ma podobno wydać w tych dniach zaopatrzoną w podpisy odezwę do narodu, w której wyłuszczone być mają punkty pożądanej dla Rosyi konstytucji. Inicytatorzy przygotowani są na wszelkie najgorsze następstwa tego kroku i dlatego jawnie położą na tym akcie swe podpisy. (Dość nieokreślone i niejasne to doniesienie agencyjne, prawdopodobnie dotyczy tej samej wiadomości, którą w formie bardziej wyraźnej przyniósł poranny nasz telegram własny z Petersburga o naradach związku rewolucyjnego w Moskwie pod przewodnictwem Gorkiego. P. R.)

Paryż. (Tel. wł.). Moskiewski korespondent dziennika „Temps“ dowiaduje się od ks. Dołgorukiego, że kongres ziemskiego soboru ma się zgromadzić dziś o godzinie 1 w południe. Obawiają się, że przyjdzie do rozruchów, gdyż widoczną jest energiczna agitacja wśród studentów należących do t. zw. „czarna sotnia“ a więc rekrutujących się z elementów reakcyjnych.

Projekt Bulygina będzie podzielony na dwie części, pierwszy zawierać będzie projekt ordynacji wyborczej drugi zaś regulamin obrad przyszłej dумы. Część druga ma być owiana duchem bardziej liberalnym.

Rząd rosyjski kupuje okręty.

Hamburg. (Tel. wł.) Rosyjski minister komunikacji ks. Chilkow poczynił tu zamówienia okrętowe na sumę 40 milionów.

Zmiany dygnitarzy.

Petersburg. (Tel. wł.). Według dzienników tutejszych, zmiany personalne w ministerstwie spraw wewnętrznych przedstawiają się następująco: Ministrem zamianowany zostanie br. Aleksiej Ignatiew, gubernator jarosławski nazwiskiem Togobicz, otrzyma wysokie stanowisko, prawdopodobnie zostanie pomocnikiem ministra, dyrektorem ogólnych spraw ministerstwa, zamianowanym zostanie Borodin, podczas gdy Trepow zatrzyma kierownictwo departamentu policyjnego.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warszawski“ donosi, że gubernator płocki szambelan Slepcow został mianowany gubernatorem twerskim.

Poszukiwanie pieniędzy.

Berlin. (Tel. wł.) Jak się tutejszy „Börsen-Courier“ dowiaduje z Paryża, pobyt Wittego w Paryżu przed wyjazdem do Waszyngtonu ma donosić znaczenie ekonomiczne, gdyż Witte ma podczas swego pobytu w Paryżu wysondować opinię francuskiego targu pieniężnego.

Zdaniem Wittego Japonia domagać się będzie odszkodowania wojennego w sumie 5 miliardów franków.

Rozruchy i zaburzenia.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Słowo“ donosi, że w wielu miejscowościach Rosji południowej wybuchły niebezpieczne rozruchy chłopskie.

Oburzenie we flocie czarnomorskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiceadmirał Krieger interwiewowany o zajęciach na flocie Morza Czarnego oświadczył, że gotów był zbuntowany okręt zatopić, lecz w ostatniej chwili zmienił postanowienie, gdyż chciał największy okręt floty czarnomorskiej uchronić od zagłady. Oprócz tego musiał się liczyć z usposobieniem marynarzy na innych okrętach. Krieger zaprzeczył pogłosce jakoby prosił o dymisyę, przeciwnie wytrwał na swym stanowisku.

W zaborze rosyjskim.

Ruch agrarny.

Grodno. (W. A. T.) Ponawia się w okolicy ruch agrarny — przebieg ruchu spokojny, choć zataczający coraz szersze kręgi.

Zabójstwo żandarma.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu zabójstwa żandarma Soldakowa na stacyi w Warszawie, piszą dzienniki, że zmarły odznaczał się nadzwyczajną gorliwością służbową. Chociaż od paru dopiero miesięcy przeniesiony został z Kowla do Warszawy, na nowym miejscu odkrył wiele wypadków kontrabandy politycznej, która do Warszawy szła przez Mławę. Zabójstwo jego jest więc wypadkiem, spowodowanym chęcią zemsty.

Zamach na rewirowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj około g. 10:30 wieczór starszy dozorca rewirowy II cyrkulu August Gołębiowski wyszedł z bramy domu przy ul. Pańskiej, w którym znajduje się jego mieszkanie i skierował się do sklepu w domu naprzeciwko. W grupie ludzi przy bramie tego domu rozległo się sześć strzałów z rewolweru zwróconych do Gołębiowskiego, który padł ciężko ranny czterema kulami.

Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym. Sprawcy uciekli.

Znowu „lynch“ w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdaj wieczór odbywała się w domu przy ul. Ogrodowej l. 40 zabawa taneczna. W czasie zabawy weszło kilku młodzieńców, którzy dostrzegłszy muzykanta grającego na harmonii, zaczęli go gonić. Ścigany uciekł przez okno na dach, stamtąd na podwórze. Na dole jeden ze ścigających zadał mu straszny cios nożem w szyję. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zabity nazywał się Michał Błędowski, był znanym złodziejem warszawskim.

WOJNA.

Witte o pokoju.

Nowy Jork. (TBK.) Prezes komitetu rosyjskich ministrów Witte przyjął wczoraj w Petersburgu przedstawiciela agencji „Associated Presse“. Na uwagę tegoż, że cały świat w ten sposób pojmuje nianowanie Wittego pełnomocnikiem pokojowym, iż Rosya pragnie pokoju za wszelką cenę, odpowiedział Witte:

„Nie! Car zamianował mnie nadzwyczajnym wysłannikiem, aby uzyskać pewność, czy możliwym jest pokój zawrzeć. Moje osobiste zapatrywania mają pod-
rzedne znaczenie. Otrzymałem od cara dokładne wska-

zówki. Ostatnia decyzja przysługuje carowi. Car pragnie pokoju, ale obawia się bardzo że warunki japończyków są takie, iż nie będziemy mogli zawrzeć układu pokojowego. Przyznaję otwarcie, że należę do partyi pokojowej i przed wybuchem wojny występowałem za utrzymaniem pokoju, dlatego jestem pewien, że gdy doniosę, iż warunki Japonii są nie do przyjęcia, naród rosyjski z pewnością podda się memu orzeczeniu. Rosya nie jest zniszczoną. Wewnętrzne zamieszki są bardzo poważne, jednakże zagranica nie rozumie rzeczywistego znaczenia tego co się dzieje. Do Rosji nie można stosować zachodniej miary. Rosya jest jakby jedną wielką rodziną, którą poróżniły wewnętrzne spory, lecz niesnaski znikną, gdy naród pozna, że całości kraju i jego przyszłości w historii grozi niebezpieczeństwo. Przebywamy wewnętrzne przesilenie, które znamionują liczne poważne wydarzenia, a chociażby czekało nas jeszcze wiele przejść, przesilenie przemienie, a Rosya będzie znowu mocarstwem jednym z pierwszych w europejskim kon-
cercie.

„Ochota“ wojenna.

Warszawa. (W. A. T.) Według obiegających miasto pogłosek z koszar helkolskiego pułku austriackiego w Warszawie zbiegła część żołnierzy, którzy w tych dniach wyruszyć mieli na plac boju.

Japończycy pod Władywostokiem.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Tokio: Dzienniki donoszą, że japońska armia wylądowała na północ od Władywostoku. Rosyanie zaskoczeni z nienacka nie mogą przeszkodzić posuwaniu się japończyków. Wkrótce dokonane będzie zupełne zamknięcie Władywostoku.

Rosya kupuje okręty.

Londyn. (Tel. wł.) Pierwszy parowiec wynajęty przez Rosję do służby nad ujściem rzeki Jenissiej opuści Anglię z początkiem sierpnia. Ogółem 12 parowców będzie wysłanych do służby nad rzeką Jenissiej.

Okupacja Sachalinu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą tu, że kabel pomiędzy Sachalinem a lądem stałym koło Aleksandrowska został zniszczony.

Przyczynę do klęski pod Tsuszimą.

Londyn. (Tel. wł.) Japoński wiceadmirał Vamasa donosi, że przy przeszukiwaniu wybrzeża japońskiego za pływającymi minami znalazł u wejścia do jednej z zatok parowiec „Izumrud“ zupełnie zniszczony.

W nagrodę za Tsuszimą.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Słowo“ donosi, że pomocnikiem ministra marynarki mianowany ma być admirał Rożestwieński.

Rosyjskie zaprzeczenie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Agencja zprzecza doniesieniu pism angielskich, jakoby w rosyjskiej armii w Mandżurii szerzyły się choroby epidemiczne.

Walki w północnej Korei.

Tokio. (B. Reut.) Generał Kamimura telegrafuje: Dnia 18 lipca japońska flotylla kontrtorpedowców ostrzeliwała ze skutkiem rosyjskie pozycje w północno-wschodniej Korei. Rosyjska artyleria otworzyła również ogień na flotyllę japońską ale bez skutku i wreszcie musiała się cofnąć.

Czy zaraźliwy przykład „Potiemkina“?

Berlin. (Tel. wł.) „Münch. Neueste Nachr.“ donoszą o następującym fakcie braku subordynacji na flocie niemieckiej. Podczas pobytu w Kilonii cesarz niemiecki z jachtu swego „Hohenzollern“ dał okrętom sygnał flagowy, który miał być przez wszystkie okręty powtórzony na znak, że go dobrze zrozumiały. W tem na maszcie małego krążownika „Frauenlob“ zamiast flagi, ukazała się brudna szmata. Uderzony tem cesarz, wysłał swego adjutanta dla stwierdzenia faktu. Ten wkrótce przyniósł wiadomość, że załoga przez wywieszenie brudnej szmaty zamiast flagi, chciała na siebie zwrócić uwagę cesarza w nadziei, że w ten sposób będzie mogła przedłożyć monarsze skargę na swego komendanta. Od dłuższego bowiem czasu panuje na okręcie ogromne rozgoryczenie przeciw komendantowi z powodu jego okrucieństwa. Po odebraniu tego raportu, cesarz dał znak, aby parowiec „Frauenlob“ odjechał natychmiast na pełne morze, gdyż nie pragnie widzieć okrętu, na którym nie ma subordynacji. Z wiarygodnego źródła podają, że kapitan okrętu „Frauenlob“ został z komendy usunięty.

Upały.

Nowy Jork. (TBK.) Wskutek wielkich upałów w ostatnich dniach zdarzyło się tu 50 wypadków śmierci wskutek uderu słonecznego.

Po zamknięciu numeru.

Strajk robotników budowlanych. Dzisiaj odbyła się u inspektora przemysłowego p. Nawratila konferencja delegatów pracodawców z delegatami robotników, w sprawie zawarcia ugody. W chwili, gdy dajemy numer pod prasę, obrady jeszcze nie zostały ukończone. Pomiędzy warunkami przedkładanymi przez obie strony zachodzą pewne różnice, które zdaje się w toku dyskusji zostaną wyrównane tak, że jest nadzieja, że ugoda zostanie zawartą.

Rozmaitości.

× **Woda morska jako lekarstwo.** Wśród gości miejsc kąpielowych na wybrzeżach atlantyckich Stanów Zjednoczonych powstała moda picia wody morskiej, jako lekarstwa na schudnięcie. Zwolennicy nowej tej kuracji twierdzą, że trzy szklanki wody morskiej dziennie zastępują zupełnie kurację karlsbadzką. Wody dostarczają kuracuszom rybacy z głębin odległych o kilka kilometrów od brzegu, gdzie woda nie jest zanieczyszczona piaskiem i ściekami.

× **Zamiast kota.** Kuracusz, zabierający z sobą konia wierzchowego, lub psa do miejscowości kąpielowej, nie jest bynajmniej osobliwością; ale lew, w charakterze towarzysza podróży, nie był chyba jeszcze nigdy spotykany. Wypadek taki nastąpił wszakże w tych dniach w Karlsbadzie. Przyjechał na kurację pewien hrabia, który zamieszkał w dzielnicy zachodniej i przywiózł z sobą lwa — zwierzę jest wprawdzie bardzo młode, nadzwyczajnie łagodne i posłuszne, pana swego słucha, jak pies, ale na osoby obce parska, jak kot. — Na przechadzce nie ukazał się jeszcze hrabia z niezwykle towarzyszem; trzyma go dotychczas w domu.

× **Gaolan w Polsce.** Gaolan, roślina tak licznie rosnąca na polach Mandżurii, znalazła gościnę na ziemi polskiej. P. Tomasz Włodarski, właściciel domu na Bałutach w Łodzi, otrzymał ziarna i zasadził je w kilku miejscach, po 6-ciu tygodniach wyniki są pomyślne. Kilkanaście tych roślin, dosięga już dziś wysokości 1 1/2 do 2 łokci, grubość łodygi przy korzeniu ma około 1 1/2 cala: gaolan ma wielkie podobieństwo do naszego „końskiego zęba“, z tą jednakże różnicą, że liść gaolana jest o wiele cięśszy, miękki, wogóle delikatny. P. W. bardzo starannie hodzi tę roślinę, gdyż chce się przekonać, czy wyda na wyższym klimacie dobre ziarno.

× **W Porcie Artura.** Ostatni mieszkańcy Portu Artura, którzy opuścili go w połowie maja, przybyli obecnie do Odessy. Japończycy pokazywali im na odjeździe postępy prac fortyfikacyjnych. Wszystkie forty są już odbudowane trwale, acz nadspodziewanie szybko. Dom, w którym mieszkał generał Kondratienko, pozostał nietknięty. Japończycy zebrali w nim wszystko, co się odnosi do życia i działalności zmarłego generała. Na domu umieszczono tablicę z napisem: „Tu mieszkał bohater rosyjski, generał Kondratienko“.

Depesze handlowe z 19 b. m.

Wiedeń, d. 19 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'45, Renta majowa 100'35. Węgierska renta koronowa 96'50 Akcje kredytowe 656'50 Kredytowe węgierskie 774'—, Bank anglo-austriacki 308'50, Unionbank 540'—, Bankverein 550'50, Länderbank 449'—, Kolej państwowa 669'50, Lombardy 86'—, Elbenthal 445'—, Fabryka broni 546'50, Akcje tytoni —, Alpiny 523'50, Rima mruany 546'—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 142'50, Ruble 253'—.

Usposobienie: słabe.

Berlin d. 19 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 206'10, Disconto Comandite 188'80.

Usposobienie: słabe.

Budapest. dnia 19 lipca. Pszenica na październik 15'56 do 15'58. pszenica na kwiecień 16'12 do 16'14. Zyto na październik 12'72 do 12'74. Owies na październik 11'40 do 11'45. Kukurudza na lipiec 15'26 do 15'28. Kukurudza maj 1906 r. 10'74 do 10'76. Rzepak na sierpień 24'30 do 24'50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: ciepło.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7'50 do 7'80, pszenica nowa 7'10 do 7'30, Zyto gotowe 5'75 do 6'—, żyto nowe 5'20 do 5'30. Owies obrotowy gotowy 7'— do 7'15. Owies obrotowy nowy 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany do 6'25 6'50. Rzepak nowy 10'50 do 10'75. Lnianka 0'— do 0'—. Groch. pastewny 6'75 do 7'25, groch do gotowania 7'50 do 9'—. Wyka — do —, Bobik 6'15 do 7'—. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 7'25 do 7'50, kukurudza stara 0'— do 0'—. Chmiel nowy za 56 kilo 75'— do 78'—, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczna czerwona 45'— do 60'—, konieczna biała 50'— do 60', konieczna szwedzka 45'— do 65'—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37'50 do 37'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25'25 do 25'50.

Wobec widoków dobrego urodzaju ceny obniżają się a gdy z obu stron przeważa rezerwa, ruch jest zupełnie ograniczony.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 19 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 27 sztuk, b) jałownika 11 szt., c) cieląt 191 szt., d) owiec i kóz — szt., e) nierogaczyny 84 szt. — razem 313 sztuk.

Woły z paszy po 70 do 74 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor., krowy po 64 do 72 k., buhaje po 74 do 80 kor., cielęta po 58 do 64 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 42 kor., nierogaczynę tuczną po — do — kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt nierogaczyny 313 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

MAŁY FETTERTON.

LUDWIK BECKE: **Zona doktora.**

Obrazki z życia Polinezyi.

— Oho! — rzekła Lagisiwa wdowa.

Odrzuciła bujne włosy na plecy i tłuczkiem drewnianym ubijała dalej energicznie sukno krajowe z tappy.

— Oho! — mówiła Lagisiwa, patrząc ponuro na Białego Człowieka, — myślisz, że ja taka głupia dlatego że jestem kobietą? A ja ci powiem, że ja znam zwyczaje „papalagi” (cudzoziemiec biały). Wyście bardzo mądrzy w niektórych rzeczach, ale w innych przyjacieli moich synów, ludzie twojego plemienia podobni są do kozłów i świń! bez wstydu i bez rozumu! Tak! Czy mój najstarszy Tui-Tan, którego biali nazywają Bobem, nie mieszkał siedm lat w Sini (Sydney), w okolicach Nowej Gwinei, gdzie był nurkiem? Mam pełne uszy opowiadań o zwyczajach „papalagi”. Tak! powiadam, że wasze kobiety nie mają wstydlivości. Pożądliwości u nich nawet pokrewieństwo nie hamuje.

— W czymże tak są winne kobiety białe o moja matko?

— Aue! życie jest krótkie, widzisz tę sztukę siapo? (tkanina z kory morwy), muszę się spieszyć, bo to na prezent ślubny, ale odstaw strzelbę, siadaj — zapalimy sobie i pogawędzimy. Krew cię zaleje ze wstydu, jak ci odkryję jeden zwyczaj papalagi, małżeństwo brata z siostrą!

— Nie, matuniu, — rzekł Biały Człowiek — nie brata z siostrą tylko kuzynów.

— Tah! — i gruba wdowa splunęła pogardliwie na ziemię — to gadanie, gadanie i nic więcej... Krew jest ta sama, pościć to same... Widzisz nawet w czasach, gdyśmy byli koczami, pokazywaliśmy palcami na tego, kto spoglądał miłosnem okiem na córkę brata albo siostry ojca. Za taką zbrodnię krew płynęła... A ja stara Lagisiwa, widziałam Białego okrytego wstydem, z powodu tej ohydnej przewrotności.

— Opowiadaj — odparł Biały Człowiek.

II.

— Był to bogaty foma i (doktor). Przybył tutaj bo chciał wiedzieć ciekawe kraje i był zmęczony życiem które prowadził w kraju papalagi. Został więc wśród nas. Polował z naszymi młodymi myśliwcami i stał się silny i odważny jak oni. Potem wyjechał i znowu wrócił na statku pełnym rozmaitych towarów. Wybudował sobie skład i ładny domek do mieszkania. Naczelnik nasz dał mu z przyjaźni kawałek ziemi, koło Vai-ta-milo, co mu zjednało jeszcze większe poważanie. W swoich składach posiadał masy bogatych towarów, miał służbę liczną, a wieczorem dom jego żarzył się od światła; co dzień przyjmował u siebie naszą młodzież, która tańcowała i śpiewała.. Wiele ładnych dziewcząt kochało go...

— Ja stara Lagisiwa, która jestem teraz gruba i ciężka, kochałam go także... Oho! to był bogaty człowiek. Gdy tylko przyszła jaka ładna dziewczyna, a miała chrapkę na sztukę barwnego perkalu... zgoda — już ją ma..., choćby materya mierzyła dwadzieścia sążni... a perkal w tych czasach kosztował dolara sążeń. To też wszystkie dziewczęta nawet z bardzo daleka, starały się, aby je zauważyły... a on był równie hojnym dla wszystkich — w tem się okazał bardzo mądrym...

III.

Raz, czasem dwa razy do roku, okręty przywoziły mu listy. Liczył wtedy drobne znaki na papierze, o których mówił, że pochodzą od kobiety papalagi — jego kuzynki, jakbyś ją nazwał — której portret wisiał nad jego stołem. Ona śmiała się do nas ciągle i miała takie same oczy, jak on; a jak ten człowiek czasami się uśmiechnął, portret i on podobni byli do siebie, jak dzieci tych samych rodziców.

— Po upływie trzech lat zjechał do nas duży okręt. Poszliśmy tego dnia do naszego przyjaciela liczną czeredą, kobiety i mężczyźni, aby pobawić się i pogawędzić z załogą... Kiedy biali ludzie poszli na spoczynek, foma i przywołał naczelnika naszego i rzekł:

— Za dwa dni, o mój przyjacielu, odjadę do mojego kraju, ale wrócę niebawem, gdyż chcę na zawsze z wami zamieszkać. Za sześć miesięcy będę z powrotem. Jest jedna rzecz, o której chciałbym z wami mówić... oto przyjadę z Białą kobietą, z mojego kraju, którą kocham oddawna.

Wtedy Tamaalii naczelnik, który był ojcem mojego ojca, bardzo stwo i poważny rzekł:

— Zona twoja będzie moją córką i radzi ją powitamy.

I my wszystkie młode dziewczęta, chociaż zasmucione, że tracimy przyjaciela tak dobrego i hojnego, powtarzaliśmy: „powitamy ją radośnie”.

Foma i zaprowadził wtedy starego naczelnika wraz z dwoma towarzyszami do swoich składów, zapalono wszystkie lampy i zwołano przez osobnego posłańca całą wieś.

Przybywałyśmy całymi dziesiątkami... zastałyśmy ziemię pokrytą najrozmaitszymi przedmiotami, które posiadał Biały Człowiek.

Wtedy Tamaalii przemówił:

— Oto, o mój ludu, przyjaciel nasz wyjeżdża po żonę ze swojego plemienia. Pewnie nie jedna z was dziewcząt zapyta: „po co wyjeżdża? czy nie jesteśmy tak samo miłe, jak tamta? Nie pytajcie się i nie dziwcie się! Foma i składa te oto upominki, które widzi-

cie na ziemi, a w usta moje te słowa: Kobieta, która przyjedzie, niech nic nie wie o jego miłości dla was — sprawa dawna i zapomniana — taki jest obyczaj papalagi.

Następnie dziewczęta wybrały co się której podobalo. A Człowiek Biały raz jeszcze upomniał je, aby nie czyniły nic, co by mogło rozgniewać Białą Kobietę, siadł na statek i wyjechał.

(Dok. nast.)

Tłum. z ang. F. Ch.

Dział ekonomiczny.

Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie.

P. Antoni W. zamieszcza w nr. 29 „Rolnika” ciekawy artykuł o rozwoju stowarzyszeń rolniczych w Królestwie, który w streszczeniu podajemy. Zaczyna od stwierdzenia, że po powstaniu nastąpił okres wyjątkowej martwoty.

Prócz bezpośredniej represji rządowej na właścicieli ziemskich, rolnictwo musiało się przystosować do nowych warunków po uwłaszczeniu. Towarzystwo rolnicze zostało zwinęte, szkoła rolnicza w Marymoncie zamknięta.

Rząd stawiał przeszkody wszelkim próbom jakiejś pracy zrzeszonej. Dopiero w r. 1866 pozwolono na utworzenie sekcji rolnej przy Tow. popierania przemysłu i handlu, która, pozbawiona własnych funduszy, musiała poprzestać na pracy teoretycznej.

Dzięki energii jednostek sekcja potrafiła niebawem ześrodkować życie rolnicze kraju.

Prócz referatów na miesięcznych zebraniach, prac w łonie specjalnych delegacji, staraniem Sekcji urządzane były wystawy rolnicze, wycieczki, konkursy gospodarstw, zarówno folwarcznych, jak i włościańskich. Tu również omawiano najważniejsze sprawy chwili. Jako jedyna instytucja rolnicza, wysyłała Sekcja przedstawicieli na różne zjazdy i narady. Pod jej kierownictwem zorganizowano szereg doświadczeń zbiorowych, w różnych stronach kraju. Z inicjatywy Sekcji powstały stacje oceny maszyn, pracownia gleboznawcza.

W Sekcji też zapoczątkowane były wszystkie niemal instytucje rolnicze, powstałe w ostatnich latach, jak: tow. wzajemnych ubezpieczeń „Snop” i „Ceres”, Kasy rolników i ogrodników, stacje doświadczalne, związki hodowlane, Tow. mleczarskie, Tow. melioracyjne i t. d.

Z chwilą powstania towarzystw rolniczych, Sekcja stała się punktem ześrodkowującym działalność tych towarzystw w sprawach dotyczących całego kraju. W chwili obecnej liczy Sekcja z górą 600 członków.

Pewien zwrot w poglądach władz na sprawę stowarzyszeń datuje się od niedawna. Przed 6 laty dopiero po długich staraniach uzyskano pozwolenie na zawiązanie towarzystw i stowarzyszeń rolniczych. Początkowo rolnicy nasi zwrócili się do pierwszej czysto handlowej działalności, starali się o zatwierdzenie t. zw. syndykatów rolniczych i te w 6 guberniach Królestwa powstały. Mniej zwolenników znalazły Towarzystwa rolnicze, które w Kielcach, Płocku, Suwałkach i Komży zostały zorganizowane. Praktyka w istnieniu tych nowo pozwolonych asocjacji wykazała, że ustawy Tow. rolniczych, ułatwiając prowadzenie operacji handlowych w oddziałach handlowych, otwierając szersze pole do działania w kierunku społeczno- i dydaktyczno-rolniczym, z czasem więc 5 Syndykatów (prócz siedleckiego) z prośbą o zezwolenie na zmianę ustawy wystąpiło. Na zatwierdzenie jednak 3 lata czekać musiano.

Niezależnie od licznych, a kępujących ograniczeń różnego rodzaju, władze jedynie na typ stowarzyszeń gubernialnych się godziły. Ani centralne stowarzyszenie, obejmujące kraj cały, ani kółka powiatowe, zatwierdzenia nie uzyskiwały. Rzecz prosta, że ograniczenia te wielce działalność paraliżują.

Jedno centralne towarzystwo z filiami powiatowymi zgola inny wpływ by wywrzeć mogło, niż stowarzyszenie gubernialne z siedzibą po miastach gubernialnych, które w wielu razach nie stanowią bynajmniej środkowego punktu dla członków.

Dopiero w r. 1904 Tow. Rolnicze w Płocku po długich staraniach uzyskało prawo zakładania Stowarzyszeń rolniczych powiatowych, w których prócz działalności handlowej można rozwijać pracę o informacyjno-dydaktycznym charakterze. Na tej zasadzie funkcjonują już Stowarzyszenia w gub. płockiej w Płocku, Rypinie, Mławie i Ciechanowie.

Inne Towarzystwa i Stowarzyszenia, zakładając filie, oddziały lub agentury, pozbawione są możliwości zebrań dla narad nad sprawami rolniczymi.

Niepodobieństwem na tem miejscu rozwojzić się obszerniej nad działalnością towarzystw rolniczych. Skromną ona z konieczności być musiała, ale wykazuje stały wzrost. W r. z. 6 syndykatów i 4 towarzystwa liczyły razem 2.827 członków i obrót ich wynosił 2,488.987 rubli.

Ogólna suma obrotu stanowi cyfrę bądź co bądź poważną i reprezentuje dość znaczną oszczędność na zakupionych za pośrednictwem syndykatów i towarzystw narzędziach, nasionach i innych produktach. Głównym celem, jaki sobie towarzystwa w tym kierunku wytknęły, jest obniżenie cen potrzebnych rolnikom przedmiotów. Wpływ ten specjalnie się uwydatnił w działach maszyn i narzędzi.

Pierwszą instytucją centralną na Królestwo było wzajemne tow. ubezpieczeń od gradobicia „Ceres” założone w r. 1901.

W r. 1904 (trzecim swego istnienia) liczyło ono 997 ubezpieczonych na sumę 6,054.680 rubli. W ciągu 3 lat przeszło 110.000 rubli odszkodowań.

Drugim stowarzyszeniem na wzajemności opartem jest tow. ubezpieczeń od ognia ruchomości rolnych „Snop”, zatwierdzenie którego parę lat zdobywać wypadło. Towarzystwo to na wstępie z natury rzeczy z różnorodnymi spotykało się trudnościami.

Prywatne towarzystwa ubezpieczeń, rozporządzające dobrą wyćwiczoną organizacją, stosunkami i potężnymi kapitałami, niechętnie rezygnować chciały z bardzo korzystnego działu ubezpieczeń rolnych; ubezpieczeń korzystnych, mimo znaczne ustępstwa czynione t. zw. grupom wyborowym zawiązanym przed kilkunastu laty przy prywatnych towarzystwach.

Zwalczając również należało pewnie zrozumiąć, szczególniej u mniejszych rolników, obawy, aby towarzystwo dla braku zapasowych funduszy, nie znalazło się w kłopotach w razie pogorszenia i t. d. Obawy płonne wobec przeczności, jaką kieruje się towarzystwo, reasekurując znaczną część swych ubezpieczeń.

Działalność Tow. rozpoczęło 1 stycznia 1904 i ma obecnie wydanych polic 2.383 na 38,887.370 rubli.

Wiosną r. 1904 uzyskało zatwierdzenie Towarzystwo melioracyjne. Potrzeba jego była tem więcej nagląca, że rolnictwo żadnej absolutnie pomocy ze strony władz nie znajduje. Gdy na zachodzie państwa rozwinęły akcję na wielką skalę taniego długoterminowego kredytu i pomocy technicznej, u nas nic zgola w tym kierunku nie zrobiono, a nawet odmówiono nam prawa korzystania z powiatowego funduszu melioracyjnego, jakoby z powodu niepewnego zabezpieczenia, jaki przedstawia hipoteka.

Nawet prawo wodne dotąd uregulowanem nie zostało, a w tej dziedzinie obowiązują przestarzałe i wielce niedostateczne przepisy z przed 70 lat. A przecież w Królestwie ogromne przestrzenie wymagają melioracji, bez których o racjonalnej gospodarce nie może być mowy. Choć towarzystwo zawiązane zostało w niezbyt pomyślną chwilę, gdy zeszłoroczna klęska suszy zmusiła wielu rolników do odłożenia zamierzonych melioracji, liczy w obecnej chwili 224 członków z kapitałem 46.600 rubli.

Od r. 1899 rozpoczęto starania o zatwierdzenie ustawy Towarz. mleczarskiego. Historia niezliczonych projektu tego wędrowek po rozmaitych kancelaryach, stanowiczych mogła cenny przyczynek do dziejów biurokratycznych rządów. Po nieskończonych perypetiach ustawa zatwierdzoną została w początkach 1904 roku. Obecnie towarzystwo liczy 215 członków, a w ciągu pierwszych 8 miesięcy obrotu miało 116,100 rubli.

Również wytworem lat ostatnich są spółki mleczarskie. Jeszcze w r. 1900 istniała jedna tylko spółkownia mleczarnia. Od owej chwili powstało w różnych okolicach kraju 14 spółek, przetwarzających mleko na masło, proszek i mleko kondensowane. Urządziły one własne mleczarnie na dzienny przerób od 4.000 do 8.000 litr.

W miarę znaczenia, jakiego nabierać poczęło gospodarstwo inwentarzowe, zjawiała się konieczność jednolitego zbiorowego działania na polu hodowli.

Oprócz trzech znanych nam prywatnych spółek hodowlanych miechowskiej, jędrzejowskiej i nadświdrzańskiej, powstały w r. 1902 przy stowarzyszeniach rolniczych warszawskim, siedleckim, lubelskim, radomskim i płockim związki hodowlane. Przy pomocy inspektorów rozciągnęły one kontrolę nad hodowlą przez licencyjonowanie sztuk rozplodowych prowadzenie ksiąg stadnych. Pośredniczą one również w sprzedaży, urządzają doroczne jarmarki itd. Znaczne oddalenie obór, złe komunikacje, wreszcie brak wykwalifikowanych specjalistów sprawiają, że działalność tych związków jest dotychczas ograniczona.

Rok 1904	Związki hodowlane		
	warszawski	siedlecki	lubelski
liczba obór	68	66	88
ogólna liczba sztuk zapisanych do księgi	3365	3312	5138
stad czystej krwi zapisanych do ksiąg	329	286	325
stad półkwi	1232	1166	1143
sprzedano i kupiono za pośrednictwem związku	43.520 rb.		

W innych okolicach kraju związki hodowli bydlą są w fazie organizacyjnej: opóźnienie to głównie z braku fachowych odpowiednio przygotowanych sił wynikło. Prócz tego w r. b. powstaje związek hodowli bydlą krajowego.

(Dok. nast.)

ANTONI W.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Klasa VII gimnazjum V 3 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz. petitory lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

połączone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„**ZDROWIE**“ we Lwowie ulica Krzyżowa 4a
Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 5

WAŻNE dla podróżujących!

REWOLWERY dla własnej obrony, do dozwolonego użytku browningi, repetyery, floberty, stućcyki, expressy, dillingi, lankastrówki z Kruppa i innymi. Wszelkie przybory myśliwskie poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego, Lwów, ul. Czarneckiego 1. 2. 375

Kupujemy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga poleca 363

Koce na łożka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5 Sukna na liberye.

Proszę żądać wszędzie!

Musztardy zdrowotnej „Jurkiewicz“ — Musztardy zdrowia „Jurkiewicz“ — Musztardy a la Krems „Jurkiewicz“ — Knotków nocnych „Jurkiewicz“ — Knotków „Opatrność“ „Jurkiewicz“ — Knotków salonych „Jurkiewicz“ — Knotków kościelnych „Jurkiewicz“ z fabryki pod firmą: H. Jurkiewicz, Nowy targ, zdrow. musztardy 5 kl. za zaliczką k. 450. Próbkę knotków za 50 h. w markach, odpisującą cennik hurtowny gratis i franco. Zastępcy poszukiwani. 366

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 370

Parowa fabryka biszkoptów i pierników

STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu 363

Morskie oko wykutne pieczywo miodowe wyrobu Jarosławskiej fabryki.

Bryndza

majowa, górską, 5 klg. paczka 4 kor. 56 hal.

Bulion

odznacz. licznymi medalami parą gotowany z własnego drobiu, zwierzy i jarzyn kilo po 10,

12, 15 i 20 K., najmniejszą dla chorych.

361 poleca

Dwór Łapszym p. Brzeżany.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

L. KOZUB

bandażysta i rękawicznik w Drohobycz, Rynek 30. 377

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ilnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25. pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 368

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podług. 371

Zarząd pasieki Antoniego

Krańskiego w Jezierzach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 650 k., miód lipcowy, kurac. zaś za cenę 7 kor. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik, na żądanie bezpłatnie i franco. 364

Colosseum

Hermanów. — Pierwszorzędną i największą teatr rozmaitości od dnia 16 lipca do 31 lipca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniałym urządzonej ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 6931

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 6393



Skład i Wypożyczalnia

Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego, Lwów

(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).

Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2302

ZAKOPANE, Chałubińskiego 21

pensjonat drowej Tyszkiewi zowej

„LILIA“

położony w najładniejszej części uzdrowiska, dom piękny, nowy, pokoje słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian. Kuchnia wykwinna i zdrowa. — Łazienka na miejscu. Ceny umiarkowane. 5963

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt Gloger, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską“ ilustrowaną w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nad. r. pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. Na mocy układu z autorem dostarcza Administracja „Słowa Polskiego“ prenumeratorem swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie niższej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.

Encyklopedyę nabywać można po cenie niższej w Administracji, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorem „Słowa Polskiego“, którzy nadesła 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I. HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6—

Część II. IRONIA 2 tomy cena egz. broszur. K. 4—

Część III. SZWOLEŻEROWIE GWARDYI pod prasą 1886

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

OWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.

(w oprowie K. 580) za część pierwszą, K. 3. (i w oprowie K. 360) za część drugą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.03	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Włocławki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórnożmoż, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Putawy, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Hnisiatyna, Czortkowa
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Boryslawia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa
8.15	Sambora, Chyrowa	8.40	Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa od 2/3 do 1/2
8.18	Jaworowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.05	Ickan, Worochty (od 1/2 do 3/4 w. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna, Suczawy
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórnożmoż	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	11.10	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.45	Ławocznego, Kałusza, Boryslawia, Kochawiny.	2.00	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Hnisiatyna
11.55	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Hnisiatyna, Potutor	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórnożmoż, Kochania, Dorna Watry
1.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice.	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kochania, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	2.55	Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	4.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Hnisiatyna, Tschli (od 1/2 do 3/4), Skolego (1/2 do 3/4), Drohobycza, Boryslawia	4.20	Sambora, Chyrowa
3.45	Jaworowa	5.50	Kołomyi, Żydaczowa, Kórnożmoż od 1/2 do 3/4
5.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.58	Jaworowa
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mieleca via Debica, Sambora, Chyrowa		
5.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Hnisiatyna, Iwanina pustego, Skatki, Kopyczyn.		
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów.		
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 2/3 do 1/2, Orłowa od 1/2 do 3/4	6.2	Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Hnisiatyna, Kórnożmoż, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy	6.30	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warsz. Chyr. Pesztu
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	7.30	Rawy ruskiej, Sokala
9.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.2	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skatki, Iwanina pustego, Hnisiatyna, Kopyczyniec	10.05	Przemyśla od 1/2 do 3/4, Chyrowa N. Zagorza
10.70	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	10.20	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodów, Dorna Watry, Suczawy
11.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	10.50	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
		11.05	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skatki, Hnisiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
		11.10	Strzyżek
		12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
		2.50	posp. Ickan, Czortkowa, Bukaresztu, Brodów, Suczawy, Dorna Watry, Kochania, Kórnożmoż od 1/2 do 3/4
		4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mieleca, Orłowa
			Z dworca „Podczamcz“ do:
		6.45	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Hnisiatyna
		11.15	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
		2.15	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Hnisiatyna, Skatki, Iwanina pustego, Grzymałowa
		9.25	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.20	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanina pustego, Skatki, Potutor, Hnisiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic (od 14 maja do 10 września w.) 6.50, 7.50 rano, 9.55 przedp., tylko w niedzielę i święta, 1.40 popoł. tylko w niedzielę i święta, 3.05, 4.10 i 5.00 popoł. 7.41 i 8.55 wieczór.
z Janowa 8.18 rano, 1.15 popołud., (od 1/5 do 30/9 w.) 4.32 popołudnia, 8.45 wieczór (od 1/5 do 10/9 w.) i 9.25 wieczór (od 1/5 do 10/9 w.) w niedzielę i święta.
ze Szczercza (od 1/6 do 10/9 w.) w niedzielę i święta o 10.10 wieczór.
z Lubienia Wielkiego (od 1/5 do 10/9 w.) w niedzielę i święta o 11.52 wieczór.

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic (od 1/5 do 10/9 w.) 5.50 rano, 8.30 rano (tylko w niedzielę i święta), 12.30 popołudnia (tylko w niedzielę i święta) 2.10, 3.20 popołudnia, 6.10, 7.30 i 7.55 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.15 w nocy (każdego niedzieli).
do Janowa 6.55 rano, 9.15 przedp., (od 1/5 do 30/9 w.) 1.35 popoł., (od 1/5 do 10/9 w.) w niedzielę i święta, 3.08 popołud., (od 1/5 do 10/9 w.) 5.58 popołud.
do Szczercza 1.55 popołud., (od 1/6 do 10/9 w.) w niedzielę i święta.
do Lubienia W. 2.15 popołud., (od 1/5 do 10/9 w.) w niedzielę i święta.

Uwaga: Czas trwania podróży podany jest w minutach od czasu wyjazdu z dworca głównego. Wszelkie zmiany w rozkładzie jazdy będą ogłaszane w „Słowie Polskim“.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy także „Korespondentów inseratowych“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych drukarniach. Ogłoszenia nadesłane korespondentami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Admistr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Schenklówny kurs ludowy i wydziałowy. Piekarska 44. 6937

Słuchacz filozofii poszukuje na sierpień i wrzesień lekcji. M. P. poste restante Sieńkawa. 6969

Nauczycielka potrzebna na wieś od września do dwóch dziewczynek z 6 i 8 klasy. Prócz przedmiotów szkolnych, wymagany język francuski, muzyka, rysunki. Zgłoszenia wraz z fotografią adresować: Nanowska Koniuszki p. M. Mościska. 6878

Bona Niemka, poszukuje miejsca na wakacje — wymagania jak najskromniejsze. Wiadomość u p. Małaczynskiej o 1 w południe ul. Gołębia 1. 10. 6875

Każdy zda egzamin prawnik. w październiku (lub sądowy) kto się zgłosi „Alfa“ Lwów, Uniwersytet. 6905

Maturzysta szkoły realnej poszukuje lekcji na wsi. Stanisławów poste rest. L. G. 6930

Celujący szóstoklasista gimn. poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Lekcja“. 6927

Ucznia do nauki z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazjalną lub realną przyjmie handel korzeni i win Kasprowicza i Wąsowicza w Stryju. 6916

Kursa prywatne

dla nauki rachunkowości państwowej i buchalterii.

urządza z zapewnieniem korzystnego wyniku przy złożeniu zawodowych egzaminów. Wzrostki bardzo przystępne. Dla pań osobno godziny. Nadto udziela wskazówek przy założeniu i prowadzeniu ksiąg handlowych według wszelkich systemów buchalterii. Reguluje dawne i sporządza nowe bilanse.

Lwów, ul. Zielona 1. 6749 **W. GRZYBEK** urzędnik rachunk.

Kurs języka niemieckiego Kamilli Brykowej, gruntowna nauka, konwersacja, przygotowanie do wszelkich egzaminów ul. Ścieżkowa 22. 6802

Dyrekcja sześcioklasowego Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palatyn“ podaje do wiadomości, że rok szkolny 1905/6 rozpoczyna się z dniem 7 września.

Wpisy, egzamina wstępne i poprawce odbędą się od 1 do 6 września, popołudniu od godz. 4 do 7. 6391

Przyjmuje się panienki do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej.

W połączonym z **Liceum pensjonacie** znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenia, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersację niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki.

Blizsze informacje zawiera sprawozdanie z ostatniego roku szkolnego, które na życzenie Dyrekcja wysyła.

Zgłoszenia do 20 sierpnia listownie, zaś od 20 ustnie w godzinach urzędowych od 12 do 2 i od 4 do 7 przyjmują:

Fanny Dittner właścicielka zakładu.

Tadeusz Kopystyński dyrektor.

Szóstoklasista gimn. poszukuje lekcji na wakacje. Kochanowskiego 42 parter. 6992

Przygotowanie do egzaminów kwalifikacyjnych przez fachowców. Lwów, ul. Ossolińskich 2. 6993

Rodowita Niemka i Francuzka udzielają lekcji języków przygotowują do egzaminów. Łaskawe zgłoszenia Julia Januszczyńska, magazyn herbaty. Hetmańska 6. 6989

Poszukuje się do Beremian nauczyciela do dwóch chłopców z I i II klasy gimn. i do jednego z II klasy normalnej. Blizsza wiadomość w Beremianach. 7004

Guwernantkę z wyższą muzyką i językami, bony Niemki, oraz nauczycielkę dochodzącą poleca Biuro nauczycielskie Maryi Niemczyńskiej Lwów, Rynek 12a. 7001

Posady poszukiwane

Osoba inteligentna z chlubnymi świadectwami, znająca się na kuchni i krawieczyźnie, poszukuje miejsca jako bona lub do zarządu domowego gospodarstwa. M. T. w Drohowyżu p. Mikołajów nad Dniestrem. 6944

Piwowar kawaler z chlubnymi świadectwami pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów, ul. Cicha 1. 6747

Zarządczyni inteligentna, znająca się na kuchni, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia, chętnie przyjmie do zakładu kąpielowego. Zgłoszenia: „Praca nr. 30“ post-rest. Lwów. 6933

Fotograf z kilkuletnią praktyką u Sebalda w Krakowie poszukuje posady operatora, laboranta, kopisty na wszystkich papierach. Zajączkowski, Łódź, Widzewska 99. 6874

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje posady na wieś. Zgłoszenia J. B. Lwów, p-rest. 6986

Osoba lat 23 poszukuje posady na kuchnię, znającą się na kuchni, prasowaniu i wiejskim gospodarstwie. Ul. Króla Leszczyńskiego nr. 28, Hafezak. 6991

Samodzielny zarządca

ekonomiczny, 28 lat, kawaler, zdrowy, z 5 letnią praktyką, 2 lata samodzielnie pracował, ukończony agronom, Niemiec, biegły w polskim języku, szuka podobnej posady w Galicji lub Rosji, posadę może natychmiast objąć. Łaskawe zgłoszenia K. F. Lwów, ul. Ossolińskich 9, I. p. drzwi 5. 7005

Posady zaopiekowane

Gorzelnika do ciągłego aparatu przyjmie zaraz Zarząd dóbr Radziechów. 6792

Potrzebny zdolny pośrednik włościanin do sparcelowania majątku w pow. Żółkiewskim w celu utworzenia 10 do 15 włości rentowych. Eustachy Holinkowski, Żółkiew. 6950

Poszukuje biegłego pomocnika dentystycznego, posada zaraz do objęcia. Kuner, Stryj. 6980

W. J. Fried, handel kornem, ul. Kochanowskiego 1. la, poszukuje ucznia do praktyki. 6936

Apteka J. Macury w Stanisławowie poszukuje magistra zaraz na zastępstwo lub stałą posadę. 6865

Bona, mogąca uczyć pierwszą klasę, potrzebna do trzech dziewczyn. „Bona“ post-rest. Borszczów. 6923

Uczeń potrzebny do handlu delikatesów i korzeni. A Tumiajskiego w Jarosławiu. 7003

Trzy posady gorzelniane do obsadzenia, dwie roczne, jedna kampaniowa, Stanczykiewicz, Chodzelów. 6997

30 robotników potrzebuje natychmiast fabryka sztucznych nawozów. Zgłoszenia we Lwowie ul. Akademicka 8. Ewentualne koszty podróży zwróci po nadesłaniu skł. 7008

Zdolne panny i podręczne przyjmie Magazyn miod Bronisławy Goldstaub, ul. Sykstuska 14. 7001

Panny sklepowe, rutynowane z dobr. świadectwami, poszukuje się zaraz do pierwszorzędnej handlu we Lwowie. Oferty z opisami świadectw, fotografią, adresować należy: Skrytka pocztowa 43, główna poczta. 7000

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacje i tanie taryfy, przyjmuje nowicjuszy i fachowców dla czynności aktywnych w miejscu i dla podróży. Przyznaje się stały pauszal i bezwzględnie płatną prowizję za wykonane ubezpieczenia.

Szczegółowe oferty (dyskrecja zapewniona) z podaniem wieku pod napisem „Inteligentny i zdolny“ do Administracji Słowa Polsk. 6819

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i ofertowców.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Aprikozy (morele) najpięk. wybrane w koszykach 5 kg. franko kor. 3-80 wysyła Maiman H. Zaleszczyki. 6982

Morele

znanej dobroci, troskliwie opakowane w cenie po 4 k. za kosz 5-cio klg. franco do każdej poczty wysyła

Zakład sadowniczy Braci Niemczewskich w Okopach św. Trójcy poczta-telegraf 6850 **K o z a c z ó w k a.**

Morele (aprikozy) piękne, codziennie świeżo rwane wysyła w koszykach 5 kg. za zaliczką kor. 4-30 franko Chune Wagner, Zaleszczyki. 6705

Aprikozy morele, najprzedniejsze, codziennie świeże, duże, wybierane, z własnych ogrodów wysyła w koszykach 5 klg. franco po 4 kor. 30 hal. za zaliczką Rubin Prinz, Zaleszczyki. 6827

Konfitury różane 2-40 k. wysyła gospodarstwo domowe Latacz. 6880

Morele duże, wybierane, morele do smażenia 5 kg. koszyk 2 kor. 80 hal. Duże hiszpańskie wino po 3 kor. franco wysyła Janoszy Gyla Nyiregyhaza. 6834

Wisnie piękne, duże do smażenia 5-kiłowy kosz kor. 3-60 wysyła za zaliczką franco Janoszy Gyla Nyiregyhaza. 6420

Stary Wohl

poleca **HERBATE** znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 3. 6270

Kupno i sprzedaż

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYSKI** we Lwowie przy pl. Maryackim. 6234

Kupię dziesięć krów, do brych dojek. Najchętniej wybrakowane z zarodowej obory holendrów. Adres „gospodarz“ p. r. Przemyśl. 6912

Motocykl dwucylindrowy z wózkiem sprzedam ul. Chorążczyzna 15. 6922

Książki szkolne kupuje i płaci najwyższe ceny M. Hölzel, antykwarnia, Lwów, ul. Trybunalska 14. 7909

Rybołówstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u 4446

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Młocarnie i kierary piętrowe i przewozowe, znane chlubnie w kraju od lat 40-tu jako najpraktyczniejsze i najtrwalsze poleca **Podolska fabryka maszyn** w Podhajcach. 6056

WAF-FENRAD

ROWERY światowej sławy marki WAF-FENRAD STEYR — poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna. Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon nr. 829. 6876

Interesy handlowe

Spółniczki inteligentnej z kapitałem 6000 do 8000 zł. do prowadzenia renomowanego pensjonatu poszukuję. Zgłoszenia pod „A. B.“ w adm. Słowa. 6576

10.000-20.000 koron pożyczę udzielić na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisy „Merkury“, Lwów, ul. Polna 14. 6848

30.000 koron pożyczę obywatelowi lub pewnej firmie, jeżeli w zamian otrzyma odpowiednią posadę. Kulczycki, Gaje Smoleńskie, Brody. 6938

Która firma stolicy z zasnym doborem przyborów krawieckich założyłaby sobie taką filię na prowincji pod kierownictwem ośmiolatej firmy? Zgłoszenia do Administracji Słowa pod A. H. 6996

Nieruchomości

Interesy majątkowe. Piękny folwarczek z 12 morgów. dobrej roli z obszernym domem mieszkalnym w Borystawiu, do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomość H. A. poste rest. Borysław. 6959

Willa piętrowa we Lwowie do sprzedania, zbudowana stylowo, z wszelkim komfortem, o 20 pokojach, stajni, wozowni, z pięknym ogrodem, w najzdrowszej części miasta, koło stacji kolej elektrycznej. Informacji udziela M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 6570

Domy czynszowe i parcele budowlane przy ulicy i placu Bema i ul. Bilinskich do sprzedania. Wiadomość od 1-3/4 Pichocki ul. Janowska 1. 11, Lwów, pośrednictwo wykluczone. 6900

Kamienica w najpryncypalniejszej części miasta, mająca jeszcze kilka lat wolnych, do sprzedania. Cena około 320.000 koron, w czem połowa 4% wago długu bankowego. Oferty przyjmuje kancelarya adwokata, ulica Kopernika nr. 12 we Lwowie. 6987

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia ul. Krzyżowa 1. 36 mieszkania postępowo budowane po 5 i 6 pokoi, światło elektryczne, centralne ogrzewanie parą, stajnie i wozownie, ogród. Wiadomość: Jan Bromilski, Grand Hotel. 6942

Dla PP. Studentów!

Poszukuje się kilku studentów z zamożniejszych domów

na stancję we Lwowie.

Znajdą oni staranną i troskliwą opiekę pod każdym względem oraz dostatni i zdrowy wikt. Na żądanie nauka języka francuskiego i fortepianu. Zgłoszenia wnosić można do 15 sierpnia: Zofia Stojowska, Lisko, a później pod tym samym adresem: Lwów, ul. Zielona 1. 9. 6904

Przyjmuje dwie panienki na stancję, fortepian w domu i język francuski. Adres poda biuro Sokołowskiego, Lwów. 7006

Kawaler urzędnik szuka ładnego stałego mieszkania, w zdrowej okolicy, najchętniej z obiadaniami ale uczciwie zarządzanymi. Listy: „Stanisław“ biuro dzienników Buchstaba. 6999

Letnie mieszkania

Dokój z całkowitem utrzymaniem lub bez, na wsi w blizkości Lwowa do wynajęcia. Zgłoszenia poste-rest. Sichów S. 6921

Brzuchowice — Pensjonat Wojtyńskiego. Mieszkania z całem utrzymaniem do wynajęcia. 6919

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

LOS gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy tj. te same serie i numera można u nas nabyć na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą u nas również tę transakcję przeprowadzić i po otrzymaniu za losy kursu dziennego nabyć je napowrót na spłatę. — Zwracamy uwagę na to, że nie wysyłamy agentów, dlatego ceny nasze są zawsze znacznie niższe od cen firm zagranicznych. Gazeta losowa, ceki pocztowe i kalendarz bezpłatnie. Zlecenia w kraju wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Najtańsze losy!

Losy

Do nabycia za gotówkę według kursu, lub na raty miesięczne w firmie bankowej

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

Ciągnięcie już 1 sierpnia!

Niema więcej cierpień ruptyrowych

Dokładne i szczególne objaśnienia (za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej) przesyła bandażysta **S. Mittelmann**, Czerniowce (Bukowina) ul. Pańska 19. 6457

Wilgoć, grzyb, usuwa najzupełniej tylko biuro „Gla-zuryny“ Lwów, Łyczakowska 1. 22. 6893

Pan Kwak, technik, raczy zgłosić się zaraz do pomiaru wiadomego. Portyer politechniki. 6990

New-York. Kto jedzie w tym lub przyszłym miesiącu drugą kajutą do Ameryki? Oddam pojątką sprawę do załatwienia. Stosowne wynagrodzenie. Inteligentne kobiety pierwszeństwo. M. D. poste-rest. Lwów. 7007

Dla pp. przemysłowców i kupców artystyczne plakaty ręcznie malowane, napisy na jarmarki, wystawy przemysłowe, wzory, projekty etykiet, marek ochronnych wykonywa po przystępnej cenie Szkoła Sztuki stosowanej, Lwów, Pańska 14. 7002

W ciągu kilku godzin czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład

SZYMONA WEISSA

tylko Kopernika 12 Lwów. 6437

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowiadają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.



Zakład wodołeczniczy **RIESENHOF** obok Linzu Górna Austria

Wspaniałe położenie, zastłonięte od wiatrów, wolne od pyłu. Lasy szpilkowe. Leczenie indywidualizujące wszelkich chorób nerwowych, kobiecych i chronicznych. Wszelkie fizykalno-dietetyczne metody lecznicze, elektr. system czterokomorowy, Inhalacje Bullinga, masaż vibracyjny, kąpiele z kwasem węglowym, powietrzne i słoneczne, piwnia, lawa-terma, nabiół własny. Między innymi telefon 143. Prospekty darmo. Dr. Fränkl. 6367



„Ozdoba każdego pokoju“

Z okazji zminięcia fabryki powstanie mi się nabyć 8000 dywanów szelonych, 11.000 dywanów przed 10zka i 6000 lambraków (do okien) tak tania, że jestem w możności wspaniały **dywan szelony** z szenili z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 cm. sz. 200 cm. długość, przesłane wzory: lwy, psy, rodzina sarn, labed, paw, jeleni, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 2.50** za pobranie rosyłać. Szczegółowe polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebijie.

Piękne dywaniki przed 10zka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Moitaseh, Goding Nr. 69 (Morawia)

Bolki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

0701

Bierwsze czeskie powszechnie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych jest najtańszą asekuracją w świecie! Pewność największa! Wkładki bardzo małe! 6470

JENERALNA REPREZENTACJA dla CAŁEJ GALICJI EDWARD KLEIN we Lwowie ulica Kopernika 1. 24.

OGŁOSZENIE.

Fundacja Stanisława hr. Skarbka oddaje odstrzał jeleni podczas rykowiska w czasie od 15 września do 31 października 1905 w rewirach górskich a to:

Duba, powiat Dolina, Smorze-Klimiec, powiat Stryj, Żabie powiat Kosów drogą ofertową.

Cena wywołania od strzelanej sztuki 500 koron. Wy-
sokość oferty rozstrzega.

Blizsze warunki przejrzyć można w biurze Admini-
stracji centr. Fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie,
Gmach Skarbkowski, 1 p., drzwi Nr. 12.

Na ządanie warunki zostaną wysłane.

Oferty pisemne należy wnieść do 31 sierpnia br.

Kurator:

6890

Fryderyk hr. Skarbek w. r.

Zakład hydropatyczny

Radcy ces. dra Józefa Madeyskiego i dra S. N. Kutny
w PRZEMYŚLU, Wybrzeże Franciszka Józefa 8.

Wszelkie procedury hydropatyczne. Kąpiele mineralne, bo-
rowinowe, gazowe, elektryczne dwukomorowe i świetlne.
Masaż, elektroterapia, gimnastyka lecznicza, kąpiele inha-
latoryjne. — Prospekty na miejscu bezpłatnie. 6530

Pożyczki

na papiery wartościowe udzielamy w każdej ilości i wysokości na bardzo niski procent. Pożyczki takie można spłacać odrazu, lub też ratami.

Zastawione losy

wykupujemy, dopłacamy do pełnego kursu dzien-
nego (giełdowego) i od-
sprzedajemy te same losy na dogodnie spłaty mie-
sięczne z wyłączeniem, na-
tychmiastowym prawem
gry!

Klienci nasi otrzymują
wydawana przez firmę
naszą polską gazetę lo-
sowań „Kotwica“ zu-
pełnie bezpłatnie.

Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, ul. Sykstuska 8.
6562

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelblaus

urzędownie autoryzowany i
zaprzysiężony rzecznik patent-
owy. Wiedeń VII., Sieben-
sterngasse 7, naprzeciw c. k.
urzędu patentowego 2

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



JANA HOFFA

Słód malinowy

po zmieszaniu z jakąkolwiek wodą
wybieralny napój orzeźwiający
prawdziwie pożywny.

Znakomity do
kompotów
legumin etc.

4749

Ostatnie odznaczenie:

Wielka złota nagroda państwowa.

W oryginalnych
flaszkach
do nabycia
wszędzie.

Zakłady wyr. środków
odżywczych
Jana Hoffa
STADLAU.

Hurtownie do nabycia u B. Rotha i Syna
agencja i skład komisowy we Lwowie.

Ogłoszenie.

Fundacja Stanisława hr. Skarbka wydzierżawia prawo
polowania na gruntach dworskich i w lasach rewirów nizin-
nych na lat sześć.

Blizsze warunki przeglądać można w biurze Admini-
stracji centralnej we Lwowie, Gmach Skarbkowski, 1 p.,
drzwi Nr. 12, gdzie wnieść należy oferty pisemne w termi-
nie po koniec sierpnia 1905.

Kurator:

6889

Fryderyk hr. Skarbek w. r.

Dobry zarobek poboczny dla rolników



jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do
wyróbu cegieł, dachówek i płyt posadzkowych
i ściennych rur wodociagowych, obudowań stu-
dziennych etc. — Nie ma lepszego i tańszego ma-
teriału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych
doskonałych maszyn ręcznych, do których obsłu-
gi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przy-
gotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspari & Co.,
Markranstädt ob. Lipska.

Przesłane nam próbki piasku (około 5 kg.) wy-
próbujemy bezpłatnie. — Prosimy żądać dar-
mo ilustrowanych prospektów.

Nasz zastępca bawi obecnie w Galicji, kto sobie
życzy jego odwiedzin, zechce nas zawiadomić,
przyczem kosztów żadnych nie poniesie.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

6951

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy; jest to jedyny w swoim rodzaju
środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny,
piękny kolor. — Cena 3 kor.

Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest nieczernianym
środkiem przeciw wypadaniu włosów.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — Kraków: Sukiennice 20.
Przemyśl: ulica Mickiewicza 11. 4799

„LUNA“

ochronne opaski dla
kobiet i dziewcząt.

Prospekty z polecającym ates-
tem n. jslawiejszych wiede-
skich profesorów i lekarzy ko-
biecych bezpłatnie.

1) LUNA F wraz z 1 pakie-
tem załączników 2 złr.

2) LUNA H wraz z 1 pakie-
tem załączników 2-75 złr.

Jedyny główny skład dla

Galicii apteka

SZYMONA HAYA

c. i k. dostawcy nadw. Lwów.
Posiadaczka patentu 36
Sydonia Brucker.

Wiedeń IX, Framergasse 3.

Drobna sprzed. Porzellangas. 73

Darmo i opłatnie



posyłam każdemu
mój wielki bogato
ilustrowany cennik
z przeszło 1000 ry-
sunków dobrych
instrumentów mu-
zycznych wszelkie-
go rodzaju Hanns
Konrad, Erzgebirg
Musikwaren-Ver-
sandhaus in Bräux

Nr. 7471 (Czechy). Skrzypce szkolne
po zł. 240, 275, 3 i 340, smyczki po
10, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d.
na składzie. Zapewnić ryzyka. Za-
miana dopuszczalna lub zwrot pie-
niędzy. 2583

Nowość!

na porę letnią

HAMAKI tanie i trwałe

Przyrządy gimnastyczne ja-
koto: „kółka“, „trapezy“
tjp. Chuśtawki dla dzieci
zupełnie bezpieczne w
kształcie koszy i t p. —
Krzesła leśne w wielkim
wyborze u firmy:

Alojzy Hübner,

Lwów, Rynek 1. 38.

5093

Fabryki krochmalu

podług
nowego zreformowanego systemu

UHLANDA

dają największe zyski!
Przedsiębiorstwo specjalne
urządzania i przebudowy fa-
bryk krochmalu

W. H. Uhland, G. m. b. H.,
Lipsk-G.

— Prospekty darmo! —

4001

Bartosz i Składany

krajowa fabryka pieców
kaflowych

Kantor zamówień: Lwów,
ul. Kopernika 19.

poiecają:

własnego wy-
robu ogniotrwa-
łe szamotowe

piece i

kominki

kuchnie i wan-
ny w najno-
wszych barwach
i deseniach.

5607



3521

Znak ochronny.

Wódka



FRANCUSKA

aptekarsza

Vértes

jest najsukuteczniejszą

w użyciu.

Niezbedna w każdym domu na każ-
dym stole toaletowym.

W Londynie, Rzymie, Ostendzie,
Paryżu pierwszeńmi nagrodami od-
znaczona, niezliczonemi pismami
dziękczynnemi uznana.

Prawdziwa tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym
i z nazwiskiem „Vértes“.

1 flaszka kor. 1 i 2, flaszka próbna 30 hal.

Do nabycia w aptekach, drogeriach etc. osobliwie tam,
gdzie wywieszono plakat z powyższym znakiem ochronnym.

Skład główny we Lwowie: L. Rucker, apteka pod Ortem.

4017

Konkurs.

Cieszanowski Wydział powiatowy ogłasza ponownie
konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą
w Horyńcu.

Placa 1000 koron i ryczałt na objazdy 600 kor.
w miesięcznych ratach z góry płatne.

Okręg obejmuje 13 gmin o ludności 10.000.

Obowiązki i alegata podania określa ustawa z 2
lutego 1891 dz. u. kr. nr. 17.

Prócz tego będzie lekarz horyniecki obowiązany
utrzymywać aptekę domową.

W pierwszym roku służby posada ta będzie pro-
wizoryczną. W Horyńcu znajdują się kąpiele siarczane
które rokuja wielką przyszłość.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem
15 sierpnia br.

Z Wydziału Rady powiatowej

Cieszanów, 17 czerwca 1905.

6497